

Cena 10 zł

KURIER KOSZALIŃSKI

NUMER JUBILEUSZOWY

Tom dzieł W. J. Lenina w przekładzie polskim

WARSZAWA PAP. Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się XIX tom dzieł W. I. Lenina w przekładzie polskim.

Tom obejmuje prace i artykuły Lenina napisane w miesiącach marzec — grudzień 1913 roku.

Tom wydany został w nakładzie 250 tys. egzemplarzy. Cena egz. wynosi 250 zł.

Cała nasza polityka i cała nasza praca dążą do zabezpieczenia pokoju

Przemówienie Prezydenta W. Piecka w I rocznicę utworzenia NRD

BERLIN (PAP). Z OKAZJI PIERWSZEJ ROCZNICY UTWORZENIA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ PREZYDENT WILHELM PIECK WYGLOSIŁ PRZEMÓWIENIE RADIOWE, TRANSMITOWANE PRZEZ WSZYSTKIE ROZGŁOSIENIE REPUBLIKI.

Minął rok — powiedział prezydent Pieck — od dnia utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Uczucie dumy napęliło nasze serca przede wszystkim dlatego, że naród niemiecki zdobył sobie równoprawnie wśród narodów młotujących wolność.

Zawdzięczamy ten fakt Związkowi Socjalistycznym Republik Radzieckich, który, po wspaniałomyślnym przekazaniu władzom niemieckim funkcji rządowych sprawowanych przedtem przez Radziecką Administrację Wojskową, pierwszy uznał naszą Republikę.

Przez skreślenie połowy pozostałych do spalenia uszkodzonych i przez zawarcie układu, przewidującego znaczną wymianę towarową oraz przez wielkie dostawy, Związek Radziecki okazał nam poważną, bezinteresowną pomoc. Dziś Republikę naszą uznają wszystkie państwa, należące do obozu pokoju.

Dawna wrogość do naszych sąsiadów — narodów słowiańskich — rozpalana przez reakcjonistów, militarystów i chciwych zysków imperialistów, jest ostatecznie pogrzebana.

Zarówno z polskim jak i Czechosłowackim narodem łączą nas przyjazne stosunki dobrego sąsiedztwa, których mocną i długotrwałą podstawą są porozumienia polityczne, gospodarcze i kulturalne.

Jestem wdzięczni obu tym krajom ludowo — demokratycznym, jak i Węgrom, Rumunom i Bułgarii za zaufanie oraz za pomoc, jaką one nam okazały w trudnym dziele odbudowy. Przyjęcie naszej Repu-

bliki do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest nowym dowodem niezależności państwowej, jaką naszą Republika zdobyła dzięki demokratycznemu budownictwu i konsekwentnej pokojowej polityce zagranicznej.

16 samolotów amerykańskich strąconych nad Koreą Zaciekle walki na północ od Seulu

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 6 października rano komunikat Dowództwa Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że w okolicy Tjandzin kontrolowanej przez amerykański wpadł na minę i zatonął. W pobliżu Jangjang wpadł na minę i zatonął amerykański statek transportowy. Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła w rejonie Phenianu dwa samoloty nieprzyjacielskie, w tym jeden ciężki bombowiec typu „B-29”.

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 6 października wieczorem komunikat Dowództwa Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej toczyły nadal zaciekle walki obronne przeciwko II czebnie przeważającym siłom nieprzyjaciela. Na północ od Seulu usiłujący przeprowadzić przez rzekę Inczigan nieprzyjaciel został odrzucony na południowy brzeg rzeki, ponosząc przy tym dotkliwe straty. Według uzyskanych ścisłych informacji, w okresie od 30

Cała nasza polityka i cała nasza praca dążą do zabezpieczenia pokoju.

Mówiąc o sukcesach, osiągniętych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w ciągu ubiegłego roku, prezydent Pieck oświadczył:

Dzięki entuzjazmowi i wysiłkom przodowników pracy i aktywistów w przemyśle i rolnictwie, wykonanie 2-letniego Planu Odbudowy naszej gospo-

darki stało się możliwe w półtora roku.

Dzięki tym osiągnięciom stworzone zostały podstawy znacznego podniesienia poziomu życia wszystkich warstw naszej ludności. Repatriantom uczyniono szereg ułatwień i udogodnień, dając im możliwość pełnego urzędowania się w ojczyźnie. Dwukrotne zwiększenie naszej produkcji przemysłowej, rozwój hodowli bydła, budowa floty rybackiej, budowa nowej handlowej floty oceanicznej, podwyższenie dochodu narodowego o przeszło 60 proc., oto cele, które wymagają skoncentrowania naszych wysiłków. Cele te osiągniemy tak samo, jak wykonał Plan 2-letni.

Jednakże osiągnięcie tych celów wymaga, byśmy jeszcze bardziej wzmocnili współpracę wszystkich elementów antyfaszystowskich, byśmy jeszcze ściślej zjednoczyli wszystkich prawdziwych patriotów niemieckich w Narodowym Frontie Niemiec Demokratycznych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Na linii Stargard — Krzyż otwarto drugi tor kolejowy Kolejarze wykonali budowę na 3 miesiące przed terminem

Dotychczas pociągi ze Szczecina do Poznania jeździły po jednym torze. O wybudowaniu drugiego toru myślnie już od 1946 r. uwzględniono to w planie inwestycyjnym na rok 1949 i 1950. Budowę jednego z odcinków (Rokietnica — Krzyż) zlecono poznańskiej dyrekcji PKP, drugiego zaś — większego (od Krzyża do Stargardu) — szczecińskiej dyrekcji PKP. Plan przewidywał ukończenie całej roboty równo w ciągu 2 lat. Kolejarze jednak termin ten skrócili prawie o 3 miesiące i drugi tor na całej planowanej długości oddali już do eksploatacji.

Wczoraj na stacji Krzyż, następnie na stacjach w Choszczynie oraz w Stargardzie

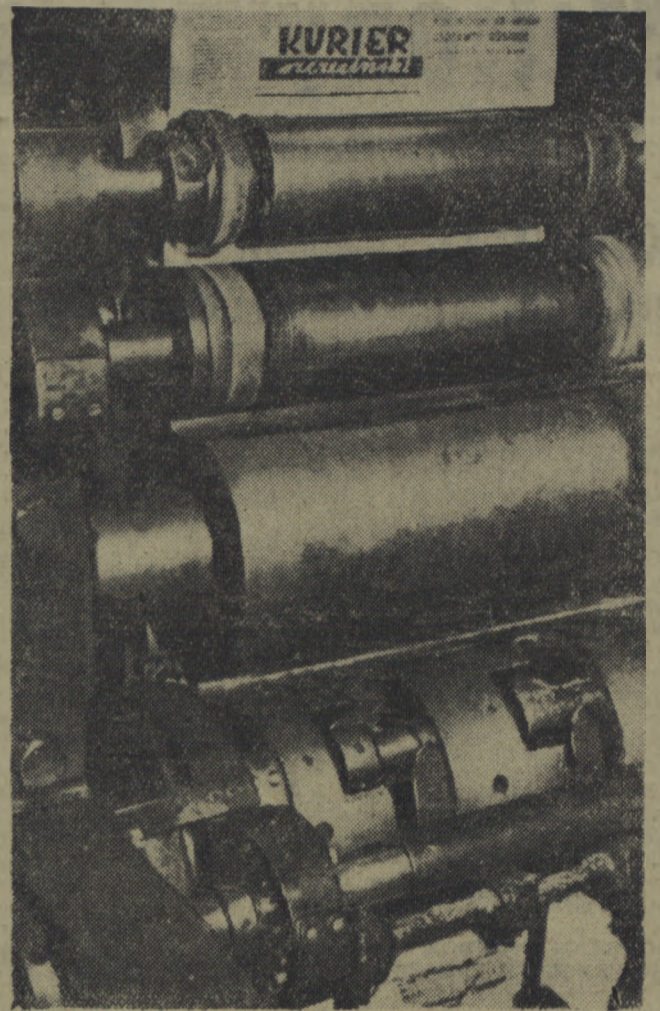
odbyły się uroczystości otwarcia drugiego toru z udziałem przodowników pracy — kolejerzy, hutników i portowców, przedstawicieli szczecińskiej i poznańskiej dyrekcji PKP, przedstawicieli KW PZPR oraz gości z Warszawy — generalnego dyrektora PKP inż. Badera oraz przedstawicieli KC PZPR Stanisława Dworaka.

Specjalny pociąg, wiozący zaproszonych gości, prowadzony przez starego fachowca — maszynistę, przodownika pracy Jarmołowicza oraz jego pomocnika Nowaka, wjechał na stację Krzyż, witany przez tłumy miejscowe społeczeństwa. Przed ustawioną na torze bramą triumfalną oczekiwali gości przodownicy pracy — kowal Alojzy Chrustowski, robotnik Edward Łukowski (obaj dwukrotnie odznaczni — srebrną i złotą odznaką przodownika pracy) oraz kotlarz August Szlijan ze Stargardu, odznaczony orderem Sztandar Pracy.

„Towarzyszu Dyrektorze!” — zwrócił się do generalnego dyrektora PKP, inż. Badera przodownik Chrustowski — meldując ukończenie budowy drugiego toru linii Krzyż — Stargard przedterminowo o 3 miesiące i oddanie go do eksploatacji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

PIĘĆ LAT



Wirują koła i walce maszyny rotacyjnej, co noc spod prasy wychodzi nowy numer naszego pisma. Dzień za dniem przez pięć lat „Kurier” towarzyszył twórczemu wysiłkowi mas pracujących Pomorza Zachodniego, wspólnie z nimi budując podwalny nowego, lepszego życia. Fot. Owados

Depesza Generalissimusa Stalina do Premiera Grotewohla

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. Stalin wystosował następującą depeszę do premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla:

Z okazji święta narodowego — Dnia Republiki — proszę

przyjąć Panie Premierze moje szczere gratulacje dla narodu niemieckiego, rządu Republiki i dla Pana osobiście oraz życzenia sukcesów w budowie jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

(—) J. STALIN

Depesza Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do Prezydenta Piecka

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik wystosował następującą depeszę do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka.

Z okazji I rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę, Panie Prezydencie, Pana i w Pań-

skiej osobie cały naród niemiecki o przyjęcie w imieniu narodu radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i w moim imieniu przyjacielskiej gratulacji i najlepszych życzeń dalszych sukcesów w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym Republiki.

(—) M. SZWERNIK

Dalsze depesze gratulacyjne KC Komunistycznej Partii ZSRR do KC SED

MOSKWA PAP. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wystosował następującą depeszę do Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pozdrawia serdecznie w dniu 10 listopada Centralny Komitet Demokratycznej Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, organizatora i promotora walki niemieckiej klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu niemieckiego o jednolite, demokratyczne i pokojowe młotujące Niemcy.

Przesyłamy życzenia nowych sukcesów w gospodarczym i kulturalnym rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w dziele dalszego utrwalenia przyjaźni między narodem niemieckim a narodami Związku Radzieckiego oraz w walce o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Niech żyje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności — człowieka i promotora walki niemieckiej oddziały demokracji niemieckiej!

(—) KC KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Depesza ministra spraw zagranicznych ZSRR do ministra Dertingera

MOSKWA PAP. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszynski wystosował następującą depeszę do ministra Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertingera:

Z okazji święta narodowego narodu niemieckiego proszę Pana i członków młodzieży niemiecką, walczącą o pokój i demokrację, o jednolite Niemcy oraz o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi młotującymi pokój narodami. Młodzież radziecka życzy młodzieży niemieckiej nowych sukcesów w walce o pokój, o jednolite demokratyczne i młotujące pokój Niemcy.

Ministrze przyjmij moje serdeczne gratulacje. Jestem przekonany, że współpraca i przyjaźń między narodami niemieckim i radzieckim będzie także nadal rozwijać się i utrwałać dla dobra naszych krajów i w interesie powszechnego pokoju.

(—) A. WYSZYŃSKI

WIN - owcy mordowali działaczy demokratycznych

Szpiegowskie raporty przekazywano ośrodkom wywiadu zagranicznego w kraju, PSL - owi i reakcyjnym czynnikom kościelnym

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu Głównej Komendy WIN sąd przesłuchiwał oskarżonych Kawalca, Kublaka, Cieplńskiego, Czarnecką i Rzepkę.

Osk. Kawalec przyznał się do winy i opowiadając o swej działalności przeciwko organizacjom demokratycznym, a następnie przeciwko władzom ludowym — podał szereg funkcji, jakie zajmował w czasie okupacji jakże po wyzwoleniu w WIN. Dalsze zeznania Kawalca odsłaniają robotę WIN w rzeszowskim. Oskarżony opowiada czynnie o napaściach zorganizowanych przez współpracowników Cieplńskiego na więźniów w Rzeszowie. Napad ten, w którym oskarżony brał czynny udział został odparty przez załogę więzienia. WIN-owcy zamordowali jednak wówczas m. in. por. Gra-

bowskiego. Kawalec przyznał się też, że na rozkaz Cieplńskiego wskazywał mu działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa itp., których następnie bandy WIN-owskie mordowały. Kawalec zeznał, iż wskazywał wówczas Cieplniemu około dwudziestu oskarżonych, m. in. spowodował zamordowanie niejakiego Korblaka, który przeprowadzał reformę rolną na terenie jednej z gromad województwa rzeszowskiego.

Kawalec podał też szczegóły przeprowadzonych na jego zlecenie napaść rabunkowych na inkasenta Ubezpieczalni Społecznej i na browar,

Zasadniczą działalnością osk. Kawalca było jednak szpiegostwo. Kawalec podał całą strukturę sieci szpiegowskiej WIN, zaznaczając, że „sieć wydziału informacyjnego spoczywała na jego łączności, sam przeprowadzał odprawy i dawał instrukcje”, jako kierownik Wydziału Informacji Komendy Głównej WIN.

Zeznania Kawalca obrazują wyczerpująco główną działalność WIN — działalność szpiegowską skierowaną przeciwko Odrodzonej Polsce.

Zbierane były — mówi oskarżony władomości z działu politycznego, dotyczące życia stronnictw politycznych a głównie Polskiej Partii Robotniczej. Drugim działem był tak zwany dział bezpieczeństwa, Milicji i ORMO — trzecim działem był dział gospodarczy, który zbierał wszelkie dane o przebiegu prowadzenia planów gospodarczych w przemyśle, handlu, rolnictwie i komunikacji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Miliony zł. oszczędności dadzą krajowi zobowiązania kolejarzy, hutników i robotników podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

WARSAWA (PAP). Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej hutnicy, włókniarze, kolejarze i robotnicy budowlani dadzą krajowi dodatkową produkcję wartości wielu milionów złotych. Podjęli zobowiązania podkreślając w swych wypowiedziach, że pragną w ten sposób przyspieszyć zwycięstwo nad obozem pokoju i postępu, który krzepnie i potężnieje z każdym dniem. Liczne zobowiązania podejmują również chłopcy.

Robotnicy 3 wydziałów produkcyjnych i 6 wydziałów pomocniczych huty „Cedlera” podjęli liczne zobowiązania, które przedstawiają wartość ponad 10 milionów złotych. Załoga walcowników zobowiązała się wyprodukować ponad plan październikowy 100 ton wyrobów.

Również robotnicy hut szkła dadzą dodatkową produkcję wielomilionowej wartości. M. in. załoga huty szkła „Zabrze” wygospodaruje dzięki zobowiązaniom około 4 mil. zł.

ROBOTNICZY BUDOWLANI NOWEJ HUTY PRZODUJĄ

Wśród robotników budowlanych przodują załogi zatrudnione przy budowie pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — Nowej Huty, zespoły ciesielskie „Beton-Stal” z brygadziwą Zduńkiem na czele zobowiązały się wykonać do końca r. b. 170 proc. normy. Również robotnicy budowlani stolicy wygospodarują wiele

milionów złotych dzięki zobowiązaniom.

KOLEJARZE UZYSKAJĄ WIELOMILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

Poważne zobowiązania produkcyjne, których realizacja przyspieszy wykonanie planu przewozów jesienno-zimowych, podjęli kolejarze woj. kieleckiego. Na zebraniu załogi wzięli kolejącego w Skarżysku, pracownicy kolejowi wszystkich służb postanowili poprzez lepszą organizację pracy podnieść jej wydajność i uzyskać wielomilionowe oszczędności.

Burzą oklasków przywitali zebrani wystąpienie ob. Adamczyka, członka drużyny masyńskich, która na parowozie TR-201-65 przejechała bez naprawy średniej 100.000 km. Adamczyk w imieniu 40 drużyn parowozowych wzięła w Skarżysku oświadczył, że osiągnąć one będą 65—140 tys. km przebiegu parowozu bez

średniej naprawy. Podobne zobowiązania podjęli kolejarze wzięli kieleckiego.

ZOBOWIĄZANIA ROBOTNIKÓW WYBRZEŻA

W dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania robotników zespołu portowego Gdańsk — Gdynia. M. in. brygada dokerów ob. Marszewskiego postanowiła wszystkie przeładunki statków dokonywać metodą szybkościową.

Zalogi statków żeglugi śródlądowej w Gdańsku postanowiły wykonać roczny plan przewozów w 127 proc. Robotnicy kadłubowni Stoczni Gdańskiej zobowiązali się do dnia 17. 10. br. dostarczyć na pochylnię 50 ton konstrukcji ponad plan.

Poważne zobowiązania powzięli również rybacy przedsiębiorstwa połowów bałtyckich „Arka” w Gdyni. Roczny plan połowów mają oni wykonać do 7 listopada br. Setki ton ryb ponad plan dadzą załogi trawlerów „Jupiter”, „Jowisz”, „Wulkan” i „Wulkania” oraz rybacy z kutrów „Saturnia” i „Pokucie”.

Załoga magnitogorskiego kombinatu do inicjatorów Czynu Październikowego robotników huty „Pokój”

NOWY BYTOM (PAP). Załoga huty „Pokój”, inicjatorka czynu produkcyjnego dla uczczenia 33 rocznicy wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej, otrzymała od producenta załogi magnitogorskiego kombinatu metalowego im. J. Stalina list, w którym m. in. czytamy:

„DRODZY TOWARZYSZE!

Robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracji magnitogorskiego metalowego kombinatu, który noś imię wielkiego wodza narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — Towarzysza Stalina, przesyłamy wam gorące braterskie pozdrowienia i życzenia osiągnięcia nowych zwycięstw w budowie socjalizmu i w walce o pokój, przeciw podżegaczom do nowej wojny.

Obecnie cały nasz kraj z największym entuzjazmem i zapałem przygotowuje się do święta — 33 rocznicy wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W kombinacie szeroko rozwinięto się przedpaździernikowe socjalistyczne współzawodnictwo. Robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny podjęli nowe zobowiązania. Jesteśmy pewni, że z honorem je wykonamy i damy nowe tysiące ton ponadplana nowej produkcji.

Przesyłając wam braterskie pozdrowienia jesteśmy pewni, że nasza praca będzie rozwijała i krzepła. Życzymy wam drodzy towarzysze nowych postępów w budowie Ludowej - Demokratycznej Polski.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego!

Niech żyje wielki genialny wódz całej pracującej ludzkości Józef Władysławowicz Stalin!

Wizyta ambasadora Izydorczyka w Stralsundzie

BERLIN (PAP). Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w NRD ambasador Jan Izydorczyk przybył z oficjalną wizytą do miasta portowego Stralsund, do którego zawinął przed kilkoma dniami polski statek szkolny „Młoda Gwardia”. W uroczystości powitalnej wzięła udział załoga statku polskiego oraz ludność miasta.

„Lud polski — oświadczył m. in. ambasador Izydorczyk — z najwyższą uwagą przypatruje się walce na ród niemieckiego o pokój i jednoczenie kraju. Próby zachodnich podżegaczy wojennych wywołania nowej rzezi światowej wzmocniły w narodach Polski i Niemiec wale postępowych przyjaźni stosunków między obu krajami”.

Ludność Stralsundu przyjęła sto wa amb. Izydorczyka drugoręcznie oklaskami. Premier Mekiemburgi, Wilhelm Hoecker wyraził amb. Izydorczykowi podziękowanie za odwiedziny oraz zapewnił, że „Niemcy Demokratyczne stać będą wiernie u boku ludu polskiego w walce przeciwko obowoi wojny i o pokojową odbudowę obu krajów”.

Wspólna deklaracja francuskich i polskich bojowników pokoju

PRAGA (PAP). Odbyło się wspólne posiedzenie delegacji polskiej i delegacji francuskiej, które uczestniczyły w obradach Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju. Na posiedzeniu tym, w którym wzięli udział ze strony polskiej prof. Jan Dembowski i członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju Ostap-Diński oraz ze strony francuskiej — przewodniczący Ruchu Bojowników o Pokój i Wolność Yves Farge i członek Komitetu Ruchu Bojowników o Pokój i Wolność — przedstawiciel katolików francuskich M. Stern — przyjęto następującą deklarację:

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości gwarancje udzielone przez Niemcy Demokratyczne, które wyrzekły się wszelkich roszczeń mogących zakłócić pokój,

w obliczu remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Niemiec magnatów stali,

w obliczu popierania hitlerowców i polityki rewizjonistycznej przygotowującej odwołanie,

przewodniczący polskiego i francuskiego ruchu Bojowników

Strajk robotników portowych w Kilonii

BERLIN (PAP). W Kilonii wybuchł strajk robotników portowych. Wszelki ruch na rzekach i kanałach zamari. Wszystkie urządzenia służowe Niemiec zachodnich są nieczynne. Strajkujący domagają się podwyżki płac i świadczeń społecznych.

Pracę porzucili również robotnicy zatrudnieni w urzędach morskich oraz pracownicy dyrekcji wodnej w miastach Nadrenii. Wiele statków zagranicznych zostało w wyniku strajku unieruchomionych w porcie kilonickim. Polityka adenauerowska okupuje teren objęte strajkiem, starając się przemocą zmusić robotników do pracy,

ków o Wolność i Pokój, którzy spotkali się w Pradze na posiedzeniu Komitetu Przygotowawczego IV Światowego Kongresu Pokoju postanowili: **ZJEDNOCZYĆ WYSIŁKI OBU RUCHÓW CELEM WZMOŻENIA CZUJNOŚCI I PRZEDSIĘWZIECIA, W RAZIE POTRZEBY, WSPÓLNEJ AKCJI.**

Ze względu na więzy przyjaźni, łączące Francję i Polskę oraz na ciężkie doświadczenia dwóch inwazji, które w odstępie 25 lat spustoszyły ziemie francuskie i polskie, porożumienie to winno przyczynić się do zacieśnienia braterskiej współpracy dla dobra obu krajów.

Praga 5 października 1950 r.

Podpisali: V. FARGE — Przewodniczący Francuskiego Ruchu Bojowników o Pokój i Wolność i prof. J. DEMBOWSKI — Przewodn. Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju.

Szpiegowska akcja WIN-u

(Dokończenie ze str. 1-01)

Dział wojskowy — zeznał dalej Kawalec — rozpracowywał głównie zagadnienia wychowania politycznego w wojsku. Z terenu nadsyłano były również informacje dotyczące rozmieszczenia wojsk i materiały dotyczące poszczególnych jednostek wojskowych. W zdobywaniu dopomagali w dużym stopniu „wtyczki” WIN-u w różnych urzędach państwowych.

Oskarżony opowiada następnie o swych podziemnych kontaktach z niejakim „Adamem”, który został przemyczony do kraju z zagranicy z ramienia Józefa Maciołka, przewodniczącego zbiegłej z Polski „delegacji” WIN, używającej kryptonimu „Dardanele”. Łącznik ten, przywiózł mu szereg adresów kontaktowych i podał sposoby nawiązania łączności radiowej i korespondencyjnej z II korpusem Andersa. Przekazał mu też propozycje Maciołka, który donosił, że za informację szpiegowską z kraju dowództwo II korpusu gotowe jest płacić 8—10 tysięcy dolarów miesięcznie.

Oskarżony zeznał tu, iż kierownik „delegacji Dardanele” i wiceprezes WIN Maciołek

Wybory 15 października dowioda, że naród nasz znajduje się w obłocie aktywnych bojowników o pokój.

W Niemczech Zachodnich — powiedział Prezydent Piecka — zwiększona jest ilość dywizji amerykańskich i brytyjskich, jak również ilość bomb, czołgów i armat. W Niemczech Zachodnich tworzone są zmilitaryzowane oddziały polityczne, stanowiące w Istocie rzeszy armie.

Obniżenie poziomu życia, dalsze pogorszenie sytuacji re-

współpracował z Inteligenoe Service. Raporty szpiegowskie sporządzał Kawalec co miesiąc w ilości około 14 egzemplarzy, które rozsyłano według rozdzielnika jeden egzemplarz szedł za granicę dla wspomianej „Delegacji Dardanele”, jeden dla ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, jeden oznaczony litera „K” dla — jak mówi oskarżony „czynników kościelnych”, a jeden, zna kowany litera „L” — dla Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Oskarżony nie przypomina sobie, czy i poselstwo Belgii w Warszawie również otrzymywało takie sprawozdania. Zdaniem Kawalca, dostarcza ne przez wywiad WIN raporty szpiegowskie z terenu Polski potrzebne były Anglosasom dla ich przygotowań wojennych.

W końcowej części swych zeznań Kawalec stwierdza bez wahania, że „cementem”, który łączył ze sobą II korpus Andersa, emigracyjny endekowski „Oddział VI” oraz WIN i mikołajczykowski PSL — była zacięta walka z obowiem demokracji ludowej w Polsce. Rozprawa trwa.

patriantów, wzrost podatków i cen oraz spadek realnej wartości plac szeroki mas ludności pracującej — oto nieuniknione skutki tej polityki wojny, prowadzonej przez Amerykanów i Anglików na ziemi niemieckiej.

Jednakże cały naród nie miecki pragnie pokoju. Agresywne, prowokacyjne plany imperialistów zakończą się niewątpliwie całkowitym bankrutem, jeżeli ludność Niemiec Zachodnich zjednoczy się z Niemiec Republiką Demokratyczną w jej pokojowej polityce i sążada położenia kresu zbrojeniom i militaryzacji. Wówczas przywrócona będzie jedność Niemiec w walce o sprawiedliwy traktat pokojowy i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych. Dlatego też amerykańscy

Depesza przewodniczącego CRZZ do przewodniczącego Z. G. Niemieckich Wolnych Związków Zaw.

WARSAWA (PAP). Z okazji święta narodowego NRD przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz wystosował następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Zarządu Głównego Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych, Herberta Warnke

Z okazji pierwszej rocznicy przełomowej daty utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce przesyła Wam, a w Waszym pośrednictwem wszystkim robotnikom i pracownikom Niemiec bojowe, proletariackie pozdrowienia.

Szczęście radujemy się sukcesami wolnych niemieckich Związków Zawodowych w dziele zmocnienia niemieckiego frontu narodowego, budującego jednocześnie Niemiec. Radujemy się Waszymi osiągnięciami w mobilizowaniu mas do wykonania i przekroczenia pięcioletniego planu oraz w dziedzinie wychowania niemieckich mas robotniczych i młodzieży w duchu przyjaźni do innych narodów, a w szczególności do Narodu Polskiego i do wielkiego Związku Radzieckiego — czołowej sily obozu pokoju i postępu.

Życzymy Wam, drodzy Towarzysze, dalszej owocnej pracy nad realizacją uchwał Kongresu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, który mobilizował niemieckie masy

W'ec protestacyjny w Londynie

LONDYN (PAP). W Londynie, w centrum miasta, odbył się wiec protestacyjny przeciwko agresji amerykańskiej na Korei zorganizowany przez Londyński Okręgowy Komitet Partii Komunistycznej.

podżegacza wojenni i ich agenci niemieccy szkalują naszą Republikę, dlatego usiłują oni za pomocą sabotażu i innych metod dywersyjnych podkopać nasze pokojowe budownictwo kulturalne i gospodarcze. Boją się oni naszych sukcesów i dla tego właśnie, że sukcesy osiągamy — czynią wszystko, by nam przeszkodzić.

Nie uda się im jednak przeszkodzić zwycięstwu naszej słusznej sprawy. Ich ciosy zaliczamy się wobec czujności naszej klasy pracującej i naszych władz państwowych.

Osiągnięcia nasze pozwalają nam spojrzeć z nadzieją w naszą pełną pracę, lecz pokojową i szczęśliwą przyszłość. Do osiągnięcia pokojowej i szczęśliwej przyszłości przyczyni się nasze zwycięstwo w wyborach 15 października.

Otwarcie drugiego toru na linii Stargard — Krzyż

(Dokończenie ze str. 1-01)

Przedterminowa ukończenie budowy jest naszym wkładem w walce o pokój, w walce o szybsze wykonanie Planu 6-letniego. Jest to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym”.

WŁASNYMI SIŁAMI, SPOSOBEM GOSPODARCZYM

Przy dźwiękach Międzynarodówki inż. Bader przejął wstęgi, po czym pociąg wjechał na nowy tor. Druga część uroczystości odbyła się na stacji w Choszcznie. Dyrektor szcześcińskiej dyrekcji PKP inż. Popławski podkreślił w przemówieniu znaczenie nowowbudowanego toru dla polskiej gospodarki, zwłaszcza dla Szczecina i omówił wielki wysiłek, włożony w te roboty przez kolejarzy.

Budowa toru mogła być oddana do wykonania jednemu z przedsiębiorstw. Jednakże kolejarze postanowili wykonać ją własnymi siłami, sposobem gospodarczym. Roboty zostały wykonane prawie na 3 miesiące przed terminem i przyniosły Państwu oszczędność w sumie 110 milionów zł. Do przewozu materiałów użyto prawie 2000 pociągów towarowych (każdy po 40 wagonów), a pracę wykonano w ciągu nie mał pół miliona dniówek roboczych. Roboty wykonano

bez przerwania ruchu na tej najruchliwszej na naszym terenie magistrali.

Przedstawiciel KW PZPE Kulesza, wskazał na twardą i najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym, odpowiedź, jaką dali kolejarze szczecińscy i poznańscy przez wybudowanie drugiego toru, tak potrzebnego naszej gospodarce — i to znacznie przed terminem.

Robotnik Terzyk i przewodnik pracy Szlijan zapewnili w imieniu robotników, że będą dokładali wszelkich starań, aby pracować dalej w takim tempie i przedterminowo wykonać Plan 6-letni, przyczyniając się w ten sposób do budowy socjalizmu w Polsce.

Otwarcie drugiego toru na linii Stargard — Krzyż

(Dokończenie ze str. 1-01)

Przedterminowa ukończenie budowy jest naszym wkładem w walce o pokój, w walce o szybsze wykonanie Planu 6-letniego. Jest to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym”.

WŁASNYMI SIŁAMI, SPOSOBEM GOSPODARCZYM

Przy dźwiękach Międzynarodówki inż. Bader przejął wstęgi, po czym pociąg wjechał na nowy tor. Druga część uroczystości odbyła się na stacji w Choszcznie. Dyrektor szcześcińskiej dyrekcji PKP inż. Popławski podkreślił w przemówieniu znaczenie nowowbudowanego toru dla polskiej gospodarki, zwłaszcza dla Szczecina i omówił wielki wysiłek, włożony w te roboty przez kolejarzy.

Budowa toru mogła być oddana do wykonania jednemu z przedsiębiorstw. Jednakże kolejarze postanowili wykonać ją własnymi siłami, sposobem gospodarczym. Roboty zostały wykonane prawie na 3 miesiące przed terminem i przyniosły Państwu oszczędność w sumie 110 milionów zł. Do przewozu materiałów użyto prawie 2000 pociągów towarowych (każdy po 40 wagonów), a pracę wykonano w ciągu nie mał pół miliona dniówek roboczych. Roboty wykonano

bez przerwania ruchu na tej najruchliwszej na naszym terenie magistrali. Przedstawiciel KW PZPE Kulesza, wskazał na twardą i najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym, odpowiedź, jaką dali kolejarze szczecińscy i poznańscy przez wybudowanie drugiego toru, tak potrzebnego naszej gospodarce — i to znacznie przed terminem.

Głęboko zapuściła korzenie przyjaźń polsko - niemiecka w masach niemieckiej klasy robotniczej

Przemówienie szefa misji dyplomatycznej NRD w Polsce ambasadora Fryderyka Wolfa

W dniu 7 października 1949 r. została utworzona Niemiecka Republika Demokratyczna. Powstanie tego nowego państwa niemieckiego, które jest państwem pokojowym, antyfaszystowskim, demokratycznym, stało się możliwe dzięki zwycięstwu sławnej Armii Radzieckiej nad faszystowskim Niemiec-kiem i dzięki nieomyślnej polityce pokojowej rządu radzieckiego pod kierownictwem Wielkiego Stalina.

Demokratyczne siły narodu niemieckiego uzyskały od radzieckich władz okupacyjnych jak największe poparcie. Już w czerwcu 1945 r. zezwolono w strefie radzieckiej na działalność demokratycznym partiom i organizacjom politycznym.

Najwyższą działalność w demokratyzacji życia społecznego rozwijały postępowe siły niemieckiej klasy robotniczej. Z chwilą zjednoczenia w radzieckiej strefie okupacyjnej Komunistycznej Partii Niemiec i Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w Socjalistyczną Partię Jedności osiągnięto polityczną jedność niemieckiej klasy robotniczej.

Powolnym krokiem na drodze do demokratycznego przekształcenia Niemiec była demokratyczna reforma rolna, na mocy której zbrodniarze wojenni, działacze hitlerowscy i wszyscy ci, którzy posiadali ponad 100 ha, zostali wywłaszczeni bez odszkodowania. Wywłaszczona ziemia otrzymała chłop bezrolni i malorolni.

Po reformie rolnej nastąpiło unarodowienie przemysłu, stanowiącego własność przedsiębiorców wojennych i hitlerowskich. Upaństwowiono banki i zmieniono cały system finansowy. Demokratyczna ustawa szkolna utworzyła drogę dla przewyższenia rasizmu i innych reakcyjnych ideologii w szkolnictwie, dla zapanowania demokratycznego ducha w szkołach i dla kształcenia inteligencji rekrutującej się z szeregow robotników i chłopów.

Poparcie Związku Radzieckiego, wyrażające się w dostawach surowców, traktorów, cieżarówek i innych maszyn umożliwiło rozpoczęcie gospodarki pokojowej. Pod kierownictwem radzieckiej administracji wojskowej, niemieckie organa administracyjne przekształciły się w organa porządku antyfaszystowskiego - demokratycznego.

Wynikiem postępowego rozwoju części Niemiec, wyzwoleniu przez Armię Radziecką, była historyczna decyzja Niemiec kiel Radę Ludową z dnia 7 października 1949 r. o wprowadzeniu w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utworzeniu Tymczasowego Rządu NRD. Nastąpił prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej został wybrany znany przywódca robotniczy Wilhelm Pieck. Na miejsce radzieckiej administracji wojskowej została stworzona Radziecka Komisja Kontrolna, której zadaniem jest kontrola wykonania układu poczdamskiego i innych wspólnych uchwał czterech mocarstw, dotyczących Niemiec.

„Był to prawdziwy wspaniały akt stalinowskiej polityki pokojowej, dzięki której Naród Niemiecki w obrebie naszej Republiki uzyskał narodową samodzielną i niepodległą” — oświadczył przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności, prezydent Wilhelm Pieck na II-lm Kongresie Partii.

Nemiecka Republika Demokratyczna jest zatem rzeczywistym nowym państwem niemieckim, które zasadniczo różni się od niemieckich państw w przeszłości. Jest ona państwem młodym, przyjaźniącym się z Niemcami, antyfaszystowskim - demokratycznym, w którym lud pracujący pod kierownictwem klasy robotniczej sam wykuwa swój los.

„Utworzenie młodej polskiej niemieckiej Republiki De-

mokratycznej jest punktem zwrotnym w historii Europy” oświadczył Generalissimus Stalin w historycznej depeszy Rząd tymczasowy NRD od pierwszego dnia swego istnienia wystąpił jako reprezentant interesów całego narodu niemieckiego. Jego polityka pokoju i przyjaźni z narodami doprowadziła do uznania NRD przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej i do wymiany misji dyplomatycznych.

Był to pamiętny moment historyczny, kiedy wicepremier Walter Ulbricht, po przyjeździe do Warszawy w dniu 5. VI. 50 roku oświadczył, że nie ma już problemów pomiędzy narodem niemieckim, a narodem polskim, które nie mogły być rozwiązane w sposób pokojowy. W tym samym duchu wypowiedział się przy podpisaniu układu warszawskiego Premier Rządu Polskiego, Józef Cyrankiewicz.

Już w swojej pierwszej deklaracji rządowej 12 października 49 r. premier NRD Otto Grotewohl podkreślił: „Granica nad Odrą i Nysą jest dla nas granicą pokoju, która umożliwia przyjazne stosunki z narodem polskim. Rząd wie, że jego stanowisko odnośnie granic nad Odrą i Nysą podzielała wszystkie niemieckie partie demokratyczne”.

O tym, jak głęboko zapuściła korzenie przyjaźń polsko-niemiecka, również w masach niemieckiej klasy robotniczej i niemieckiej młodzieży, świadczył tegoroczny wielki zlot młodzieży w Berlinie, kiedy to niemieccy chłopcy i dziewczęta nieśli w pochodzie setki sztandarów i transparentów z portretem prezydenta Bieruta.

W lecie bieżącego roku tysiąc młodych pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ich młodych przyjaźniół z Niemiec Zachodnich zorganizowało wielki obóz pionierski, noszący imię Roléstawa Bieruta.

Ten historyczny zwrot w stosunkach pomiędzy narodem niemieckim a polskim stał się możliwy dlatego, że w październiku 1917 r. klasa robotnicza Rosji zwyciężyła kapitalistów i właścicieli ziemskich, dlatego, że istniejące potężne Państwo Socjalistyczne. Zwrot ten stał się możliwy dzięki bohaterstwu walce i zwycięstwu Armii Radzieckiej oraz dzięki temu, że u boku Związku Radzieckiego z milionową ludnością stało się prawie 600 milionów ludzi państw Demokracji Ludowej w Europie i Azji. — Zwrot ten stał się możliwy, ponieważ w ramach Niemiec nastąpiła zmiana przez stworzenie Niemieckiej Republiki

Demokratycznej — państwo niemieckiego ludu pracującego, w którym klasa robotnicza posiada decydujący wpływ.

Rząd Tymczasowy NRD postawił sobie zadanie przedterminowego wykonania 2-letniego planu gospodarczego. Dzięki pomocy rządu Związku Radzieckiego, a w szczególności jego przywódcy Generalissimusa Stalina, dzięki pracy całego ludu pracującego, a przede wszystkim przeddownikom pracy, plan 2-letni mógł zostać wykonany w ciągu półtora roku. W roku 1950 NRD osiągnęła poziom produkcji wynoszący 103,1 proc. w stosunku do 1936 r. Wypełnienie planu gospodarczego doprowadziło do znacznego polepszenia materialnych warunków ludności.

Przedterminowe wykonanie planu 2-letniego umożliwiło opracowanie planu 5-letniego.

Obok zadań gospodarczych planu 5-letniego przed narodem niemieckim stoi wielkie zadanie prowadzenia walki o pokój i o stworzenie jednolitych, demokratycznych, młodych przyjaźniół Niemiec.

Walka ta, posiadająca wyjątkowe znaczenie w obliczu polityki państw imperialistycznych w Niemczech Zachodnich, które rozdzieliły Niemcy i wprowadziły ponownie kolonialne w okupanej przez nich części.

Ministrowie Spraw Zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji powzięli na swych ostatnich obradach w Nowym Jorku uchwały, które stanowią nową niesłychaną prowokację pod adresem wszystkich demokratycznych i młodych pokój narodów.

Zamaskowane wciągnięcie Niemiec Zachodnich do przycięcia wojennych mocarstw imperialistycznych przemieniło się w otwarte wciągnięcie marionetkowego państwa w Bonn do antydemokratycznej polityki wojny.

Naród niemiecki proklamał opór narodowy przeciwko tym zarządzeniom.

Zlot Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie, na którym 500 000 bojowników o pokój manifestowało swą zdecydowaną wolę walki o pokój i stworzenie jednolitych pokój młodych przyjaźniół Niemiec, był jednym z etapów walki. 17 milionów podpisów pod Sztokholmskim Apielem pokojowym, od młodych niemieckich robotników portowych wyławdywani amerykańskiego materiału wojennego, skuteczna demonstracja młodzieży górniczej w Bohum przeciwko tzw. prezydentowi związkowemu Heuss, który pomimo obecności ok. 3 000 polejantów nie mógł dojść do głosu, kongres towarzyszywa przyjaźniół niemiecko-radzieckiej są dal szymi przykładami oporu ludu niemieckiego przeciwko amerykańskiemu podlegaczom wojennym.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej rok temu rozpoczął pracę. W wyborach do Niemieckiej Izby Ludowej i do parlamentów krajowych i komunalnych, które odbędą się za tydzień, ludność NRD ponownie potwierdziła słusność narodowej polityki wyzwoleniczej rządu NRD.

Nemiecka Republika Demokratyczna jest głęboko przekonana o zwycięstwie demokratycznych sił Niemiec obozu pokoju pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego. Stoi ona ramieniem z młodymi pokój krajami, walczą o pokój, o przyjaźń między narodami, o lepsze warunki życia ludzkiej pracy.

ULRICH STRIETZEL

Do młodej Polki

Gdy mnie tęsknota do gór, do miasta rodzinnego ogarnie —

muszę myśleć o ranach, które Tobie brała mój zadzi, gdyż twoje dzieło cierpienia. Gdy ty dzisiaj, pełna radości, plany wykuwasz dla miast, by je budować, ulepszać — idę cicho obok Ciebie, gdyż Twoje dzieło radości. Nasze dzieci nauczyć chcemy, czego matka niegdyś

nie czyniła, że przyjaźń i pokój jednoczą ponad przestrzenią i czasem, młodych granice nie dzielą.

Przełożył Jan Koprowski („Standar Młodych” 6. 10 1950 roku).



Dnia 1 maja 1950 r. odbyła się w Berlinie potężna manifestacja robotników walczących o pokój i jedność i odbudowę.

Widok trybuny honorowej. Minister Spraw Zagranicznych Dertinger, poseł rumuński Balanescu, premier Grotewohl, polityczny doradca radzieckiej Komisji Kontroli poseł Slemionow, minister Hamann i poseł polski Izdorzycyk. Foto API

Willi Bredel

ERNEST THAELMANN

o zaarrestowaniu osadzono Ernesta Thaelmanna w więzieniu w Moabicie. W budynkach przylegających do więzienia zakwaterowano esesowskie jednostki ze „sztabu do specjalnych zadań”.

W ciągu pierwszych miesięcy po uwolnieniu gestapowcy usiłowali bić i znęcać się wydobyc z Thaelmanna „szczerze zeznania”. Thaelmann kategorycznie odmówił jakiegokolwiek zeznania na tym „śledztwie”, zorganizowanym przez osławionego Girynga, śledczego do spraw kryminalnych.

W owe dni Thaelmann pisał z więzienia w Moabicie do swojej żony:

„To, co przeżyłem tutaj, to, czego doświadczyłem w ostatnim czasie, jest przyczyną pogorszenia stanu mojego zdrowia”.

Ze względu na surową cenzurę, przez którą przechodził jego listy, nie mógł mówić otwarcie. Ale z zagłębienia Saary do Berlina przybyła delegacja robotników chcąc zobaczyć się z Thaelmannem. Organy władzy faszystowskiej, licząc się z plebiscytem, który miał się odbyć

Testament Ernesta Thaelmanna realizuje „niemiecka klasa robotnicza — klasa, w której niewyczerpaną energię rewolucyjną tak gorąco wierzy b-haterski przywódca proletariatu niemieckiego, Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako czynnik walki o pokój i postęp, dowodzi, że masy ludowe Niemiec weszły na właściwą drogę.”

W zagłębieniu Saary, smuszono by wypuścić robotników do celów więziennej. Na „apetyt jednego z górników, czy to prawda, i. go tu źle traktują, Thaelmann odpowiedział: „Taki Biją mnie! Postępują ze mną w najbardziej podły sposób! Powiedzieć o tym robotnikom zagłębienia Saary!”. Gestapowcy natychmiast wypchnęli z cel, członków delegacji.

W Moabicie, na ścianach domów pojawiły się napisy żądające uwolnienia Thaelmanna. W poblizu więzienia koportowano nielegalnie ulotki, żądające natychmiastowego procesu sądowego, lub natychmiastowego wypuszczenia Thaelmanna na wolność. Łękając się szerokiej kampanii robotników berlińskich i oswobodzenie wodza partii komunistycznej, 13 sierpnia 1937 roku przewieziono Thaelmanna do więzienia w Hannoverze.

Kilka dni po rocznicy urodzin Thaelmanna (skończył wówczas 52 lata), do jego celj przyzwał Opitz, kat hitlerowski z obsługi więzienia, i zjadliwie oświadczył, że na wolności, za murami więzienia zupełnie zapomniał o Thaelmanie. Nic nie dostał w dniu swoich urodzin: ani kwiatów, ani listu, nikt nawet kartki pocztowej nie przysłał. Thaelmann doskonale rozumiał, że to klamastwo, że po prostu nie chciało mu wgrzyźć tego, co było adresem wane na jego imię, jednak milczał, czując, że Opitz ma jakos plany w stosunku do niego. I rzeczywiście, hitlerowski kat wkrótce zaproponował:

— Napisałby pan brozurkę. Oświadczyłby pan w niej, że odznaję się pan do swoich poprzednich poglądów.

Thaelmann odpowiedział: — Tak, pan jest bez wstydliwej skłonności i otremli Wiedziecie, że nie doczekacie się tego, nawet jeśli miałbym siedzieć tu do samej śmierci...

Pewnego razu hitlerowski dozorca przyzwał do celj więziennej

Thaelmanna i pokazując jakiś brudny artykułik przeciwko Związkowi Radzieckiemu, umiarszony w faszystowskiej gazecie, począł opowiadać o katastrofie, która jakoby zagrażała ZSRR. Thaelmann krótko i sucho odpowiedział mu:

— Związek Radziecki istnieje już dwadzieścia lat. Wasza Trzecia Rzesza tak długo nie przetrwała.

LATA WOJNY

Gestapo ani razu nie wydało oficjalnego komunikatu o „śmierci Thaelmanna”. Jednak od czasu do czasu, by uspokoić i oszukać niemieckich robotników, rozsyłano listy, że Thaelmann jakoby dawno już został uwolniony i wyjechał za granicę. Według drugiej wersji, Thaelmann był „w zupełnej samotności”, ale w Niemczech i na swobodzie. A ci, którzy wiedzieli, że Thaelmann w dalszym ciągu jest w więzieniu, nie orientowali się w jakim mieście jest w danej chwili.

Na początku wojny Thaelmann siedział w więzieniu w Hannoverze, gdy jesienią 1941 roku, po zdradzieckiej napadzie na Związek Radziecki, hitlerowskie wojska stały pod Moskwą, Leningradem i Rostowem, kilku gestapowców przyszło do jego celj, by się nad nim zająć: „No i co teraz powiecie. Skończyliśmy z Rosją Sowietką. Armia Czerwona została rozbita”.

Thaelmann dał służalcowi Hitlera ostrą, proletariacką odpowiedź, której nie zapomną do ostatniej godziny swego życia: „Armia Czerwona skreśli kark waszemu Hitlerowi!”.

Było to po osmiu latach przebywania w więzieniu. Thaelmann ani na minutę nie tracił wiary w siłę narodu radzieckiego, w siły wszystkich młodych pokój narodów świata. Był przekonany, że Armia Czerwona, pod strategicznym kierownictwem Stalina, jest niezwyciężona. Thaelmann pozostał wierzącym, odważnym przyjacielem Zwią-

ku Radzieckiego w najcięższych chwilach wojny.

W lipcu 1943 roku Ernest Thaelmann w najciszej tajemnicy został przewieziony z więzienia w Hannoverze do Bautzen, do tzw. „więzienia śledczego dla spraw kryminalnych” na Gabelsbergerstrasse, gdzie siedzieli tylko kryminaliści. W 1944 roku na żądanie Himmlera, który został ministrem spraw wewnętrznych i faktycznym dyktatorem polcji, Ernest Thaelmann z Bautzen został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, w okolicach Weimaru i wkrótce został tam w bestialski sposób zamordowany.

TESTAMENT ERNESTA THAELMANN

Ernest Thaelmann został zabity. Wśród nocy hitlerowskiej dyktatury, która skumała Niemcy, Ernest Thaelmann, młody męczarz i długotrwałej samotności więziennej, został wierny duchowi socjalizmu, pokoju i prawdziwej wolności. Nikt bardziej wytrwał niż Ernest Thaelmann nie walczył przeciwko imperialistycznej reakcji i militarystycznemu faszyzmowi.

Ernest Thaelmann został zabity. Do ostatnich dni pobytu w więzieniu wierzył niezachwianie, że naród niemiecki znowu odrodzi się i przywróci sobie zaufanie narodów świata. W proletariacie niemieckim, najliczniejszej, najbardziej produkującej części narodu, Ernest Thaelmann widział tę siłę socjalną, która może uzdrowić naród niemiecki, Thaelmann wierzył w niewyczerpaną energię rewolucyjną niemieckich robotników. Wskazał im drogę. Dla nich przeżył jeden dzień i pół let najcięższych męczarni. Za nich oddał krople z kropli wszystką swą krew.

Po dwóch wojnach światowych najstraszniejszych, jakie zna historia ludzkości, niemiecka klasa robotnicza, tak jak i cały naród niemiecki, musi wykonać historyczne zadanie — testament Ernesta Thaelmanna musi się zrealizować w życiu nowych pokójowych demokratycznych Niemiec.

Pragnąłby k... Thaelmanna „Ernest Thaelmann”

JUBILEUSZOWY KONCERT

W zespole redakcyjnym „Kuriera” panuje odwieczny zwyczaj, że raz na pięć lat, w pierwszych dniach października, zbieramy się wszyscy razem, by wspólną godziwą rozrywką kulturalną uczcić rocznicę powstania naszego pisma.

Właśnie w tym roku wypada tak pięćciolecie, które tym różni się od innych, że jest pierwsze. Tym bardziej więc tradycji musi się stać zadość. Zebranie jubileuszowe zespołu redakcyjnego „Kuriera” trwa. Dbając o jak najszybsze informowanie naszych Czytelników, podajemy już dziś rysunkowe sprawozdanie z tej wzruszającej uroczystości. Dla czego rysunkowe a nie fotograficzne, wyjaśnimy później.

Jak widać z rysunku, uroczystość ma charakter czysto kulturalny i duchowy. Wynika to nie tylko z wrodzonych właściwości charakteru wszystkich członków zespołu, którzy brzydzą się sprawami cielesnymi i wolą piękną melodię od lampki wina. Wydatne podtrzymanie tych szlachetnych tendencji wykazała centrala „Czytelnika”, przesyłając nam w formie dotacji piękny komplet jubileuszowych utworów muzycznych. Część ich spoczywa właśnie na fortepianie. Jest to precudowna symfonia gazetowa, którą z niesłychanym wirtuosowatwem wygrywa WOJCIECH KNITTEL, redaktor naczelny naszego pisma.

Fortepian redakcyjny to nie jest jakiś sobie zwykły fortepian, jakiś Stelwaj czy Bechstein. Każdy klawisz jest połączony z pewnym działem pracy redakcyjnej i chce np. zagrać melodię sportową nie można naciskać klawisza działu np. kulturalnego, gdyż wtedy FELIKS JORDAN (na fortepianie, na prawo od nut) skarałby o tyłce, jak to robi właśnie redaktor sportowy, STANISŁAW RAKOWSKI. Nawiasem mówiąc Rakowski skacze, żeby pokazać najwęższe w redakcji spodnie, a twierdzą złośliwi, dzięki tyłce osiąga wyższy poziom publicystyczny.

Zajmijmy się żywym odpowiednikami poszczególnych klawiszy redakcyjnego fortepianu. Oto w prawym dolnym rogu rysunku dział miejski. Trzy tańczące Gracie, to (z lewej) MARIA NESTROWICZ, ona — że „Marianna”, ona — że „Mewa”, kierowniczką działu, trzymają się grzecznie za rączki z JANINĄ GAJDZIŃSKĄ. Trzecia Gracia, HALINA OSTROWSKA (ta czarna, z nosem) dopelnia uroczyste trio taneczne działu miejskiego. Tańczą one dlatego, że wreszcie dział powiększył się o przedstawiciela pięci brzydkiej, kol. KAPTURSKIEGO, (w środku), co potwierdziło ich uporczywe twierdzenie, że nie ma sawodu niedostępnego dla... mężczyzny. W zwykłe, niejubileuszowe dni dział miejski nie tańczy, lecz pisze wiersze o życiu Szczecina, potem te wiersze liczy, a gdy ich nabiera przeszło sześćset, zamieszcza je na jednej stronie „Kuriera” z kalendarzykiem na cele.

Największy klawisz w redakcji (tzn. w redakcyjnym fortepianie) to klawisz portowy, BERNARD KISER czyli Benio. Siedzi, jak widać, koło działu miejskiego, i przygry-

Przy fortepianie LEON JANKOWSKI w czarnych spodniach śpiewa piosenkę redakcyjną: BOGUSIA MAJCHRZAK (ta czarna) przez średni, IRENA KEDZIERSKA przez wię-

piękny jubileuszowy hymn dyscypliny pracy. Jak widać, wszystkie trzy śpiewają przez nos: BOGUSIA MAJCHRZAK (ta czarna) przez średni, IRENA KEDZIERSKA przez wię-

ducejący tworzy i opracowuje dzienny materiał redakcyjny. Port, sport, Szczecin, Koszalin, przemysł, rolnictwo, oświata, kultura — dzienne wy-

stracyną pisma. Borowski jest tak przyzwyczajony do przeglądania rękopisów, że nawet na uroczystości jubileuszowej przewraca kartki partytury. Ponieważ prawą ręką ma zajęta ulubioną czarną kawę, więc jego prawdziwą prawą ręką jest TADEUSZ RYDEL, woźny redakcyjny (prawy górny róg rysunku), który nada je tempo dostawie materiału do sekretariatu, a następnie do drukarni.

Poniżej fortepianu (ten w okularach) PIĘKUTOWSKI wyrwał się, by biec z powrotem do swojego ukochanego „Kuriera Koszalińskiego”, ale na nieszczęście fotoreporter „Kuriera” OWADOS JOSEF-SBERG, w kofcu zdecydował się zrobić okolicznościowe zdjęcie. Jak zwykle, magnesja nie chciała się zapalić, a kiedy wreszcie wybuchła, przypomniał sobie, że film już się, jak zwykle skończył. Wobec tego jak zwykle, trzeba było zrobić rysunek.



wa na instrumencie, który wprawdzie wygląda na fujarkę, ale podobno wydaje głos syreny okrętowej. Pięć lat już gra Benio w tym zespole i przez pięć lat słucha jego gry leżący pod fortepianem BOLESŁAW RAJKOWSKI vel Bume Rang, jako że z dziełcinnych lat pamięta iż pod fortepianem najlepiej słychać. Trzeci cym pięciolatkiem w „Kurierze” jest red. działu depesz JAROGNIEW KANIASY. Widzimy go na fortepianie, nad nutami, jak z godnością odstawia solo grupę Laokoona omotanego wężowymi splotami dalekopisowych komunikatów Polskiej Agencji Prasowej.

stronie fortepianu, z paem), zapalony myśliwy (od słowa myśleć), z usmiechem marzy o swej pracy w drukarni i myśliwskiej.

Specjalnie na uroczystość jubileuszową wrócił z terenu MAREK KOREYWO, by stanąć obok Jankowskiego i głębokim basem odśpiewać reportaż o wykopkach buraków. W kluczu wiolinowym wtóruje mu MARIAN REBELKA. Jak wszyscy korespondenci naszego pisma, nosi w tornistrze buławę dziennikarską. Przed pół rokiem wyciągnął ją na światło dzienne i dziś jako dziennikarską śpiewa jubileuszową pieśń o remontach traktorów i skupie zboża. Takich jak on jest wielu i coraz więcej ich będziemy widzieć w naszym redakcyjnym gronie.

Jeśli mowa o śpiewających, nie sposób pominąć zńskiego trio z sekretariatu (z lewej za Krusson). Z partytury „Lista obecności” wyśpiewują prze-

szty, a HALINA JAROCZOWSKA musi zaczynać o pół tak tu wcześniej, żeby zdążyć. Za nimi widać nos IRENY KRAWCZYKOWSKIEJ, wysubtelniłony na „Listach Czytelników”. Nad paniami unosi się nos drugiego „sportowca” JERZEGO HARLANDA, sklerowany z zachwytem w stronę mistrza Rakowskiego. Koło Krussony wyłaniają się z obłoków wasy WACŁAWA WŁODARCZYKA z działu terenowego. Zwykłe poprawia on materiały nadesłane przez korespondentów, niech sobie z okazji jubileuszu pobuja w obłokach.

Zurówno wielki utwór jubileuszowy, jak i codzienna zespolowa muzyka „Kuriera” muszą być możliwie najlepiej wykonane. Przecież całe Pomorze Zachodnie na nas pa trzy, nas czyta, do nas pisze.

Czytelnicy w swoich listach, korespondenci i przedstawiciele terenowi w swoich komunikatach, wreszcie sam zespół re-

trzeba zmieścić na kilku stronach gazety. Oprócz ogólnego planu, ogólnego zarysu tematyki, który ustala naczelny redaktor wspólnie z zespołem, ktoś musi koordynować codzienny układ gazety i dobór materiału, współpracując z redakcją nocną i drukarnią.

Tym koordynującym czynnikiem jest sekretarz redakcji, STEFAN BOROWSKI. Mówiąc językiem nauki o organizacji pracy, jest to gardło, przez które przechodzi cała dzienna produkcja zespołu. Przegląda i ew. poprawia on wszystkie rękopisy przed wysłaniem do druku, ustala ostatecznie rozmieszczenie poszczególnych artykułów na poszczególnych stronach, dba o szatę ilu-

Korespondent i redakcja

Zorganizowanym i najlepszym środkiem, umożliwiającym prasie spełnienie jej zadań, jest odpowiednio zorganizowana sieć korespondentów terenowych. W chwili obecnej liczba korespondentów „Kuriera” przekracza liczbę 300 osób, z miast i wsi, zakładów przemysłowych i PGR.

Korespondentów swych redakcja otacza stałą opieką. Podniesienie poziomu pracy korespondentów nie byłoby możliwe bez prowadzenia szkoleń ideologicznego i zawodowego.

Celowi temu służą regularnie wysyłane instrukcje. Na naradach roboczych przeprowadzana jest obszerna dyskusja o pracy i zadaniach korespondenta, jak też dokonywana ocena ich pracy.

Wprowadzając obecnie formę szkolenia są kilkunastodniowe kursy dla korespondentów, których organizacja jest już w toku.

Wreszcie celowi temu służą kilkudniowe praktyki redakcyjne, w czasie których korespondenci zaznajamiają się z techniką pracy dziennikarskiej.



Na zdjęciu jeden z najzdolniejszych przedstawicieli terenowych „Kuriera” — Paweł Narzęcki ze Szczecinka w czasie praktyki poprawia rękopisy, nadesłane przez korespondentów z terenu.

NA PIĘCIOLECIE KURIERA

Autor tego artykułu — Mieczysław Halski był pierwszym Redaktorem Naczelnym „Kuriera”, pracując w tym piśmie od chwili założenia, aż do stycznia 1949 r.



Mieczysław Halski

Każdy jubileusz ma to do siebie, że daje okazję do przeanalizowania i podsumowania dorobku osiągniętego przez instytucję poprzez okres czasu, który w jej rozwoju stanowi pewien zamknięty etap. Ale jakże trudno sformułować właściwą ocenę w odniesieniu do zjawiska tak skomplikowanego jakim jest codzienna gazeta, obchodząca swój pięcioletni jubileusz pracy. Najprościej jest zestawić z sobą to, co było przed pięcioletni — z tym co jest obecnie: zestawienie pierwsze egzemplarze gazety z egzemplarzem obecnym jubileuszowym.

Zestawienie takie może w przybliżeniu odzwierciedlić

drogę, jaką jubilat — „Kurier Szczeciński” odbył w ciągu tych pięciu niełatwych, pracowitych lat, drogę, która przypomina górską szosę: falistą, pełną nieoczekiwanych zakrętów, zahamowań, a jednak wciąż trwale pnącą się ku górze, mówiąc językiem mnic obrazowo „Kurier Szczeciński” w okresie pięciu lat istnienia poszczycić się może poważnymi osiągnięciami, tak pod względem rozwoju technicznego, jak również w zakresie wzbogacenia treści, wyrósłszy z nie-mówiącego prymitywu pierwszego okresu ciężkiej, pionierskiej pracy; — stał się dziennikiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Przeglądając roczniki „Kuriera” łatwo dostrzec że rozwój pierwszego dziennika województwa szczecińskiego był jednym z ogniw tej gigantycznej pracy, jaką na tych obszarach wykonała klasa robotnicza i patriotyczne chłopstwo w zakresie odbudowy i zagospodarowania. Z pozostałych kart „Kuriera” przesuwają się przed oczyma czytelnika jak żywy i runiechem radości zabarwiony film, mówiący o bohaterstwie i radości tworzenia nowego, socjalistycznego życia: z grusów powstają zakłady przemysłowe i fabryki, szczytna dymią piechoty Szczecin, przedmiot dumny pracującego robotnika, rośnie w porcie las ramion dźwignów portowych ładujących węgiel. Nowe nabrzeża, magazyny, doki stoczni tętnią pracą i stukiem młotów — rośnie w tempie prawdziwie socjalistycznym wielki port węglowy — a wzdłuż Odry wykwiata jak wstęga szeroka arteria nabrzeża. Nowe mosty, osiedla robotni-

cze i szkoły i coraz więcej ludzi s każdym dniem piękniejsze miasto i słoneczne oczy młodej młodzieży spieszącej po naukę do szkół. I zmienia się prymitywny obraz niedawna obraz wsi. „Kurier” zachwycił się uroczym. Jak grzyby po deszczu wyrastają ośrodki maszynowe. Traktory i nowoczesne radzieckie kombajny uwijają się po polach. Kresną Państwowe Gospodarstwa Rolne, każdy rok przynosi więcej plonów, więcej mleka, więcej trzody i bydła. Zmienia się wsi, mamy już 200 spółdzielni produkcyjnych i w każdym miesiącu cyfra ta rósł będzie, tak jak codziennie rośnie świadomość tysięcy ludzi, pragnących żyć lepiej, produkować więcej by zgotować sobie i innym lepszą przyszłość.

„Kurier Szczeciński” rejestrował codzienną walkę robotnika i chłopca jego ofiarną pracę, do której czepał się źródła doświadczeń Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,

przewodniczką klasy robotniczej. Czy jednak rola gazety jubilat ograniczała się wyłącznie do rejestrowania faktów? Trzeba stwierdzić że zespół „Kuriera” traktował szerzej swe zadania występując w roli organizatora pownych dzieł życia społecznego. Do tych dziedzin zaliczyć trzeba przeprowadzoną wraz z całą prasą akcję mobilizującą społeczeństwo wokół idei utrwalenia pokoju na świecie.

Zespołowi „Kuriera Szczecińskiego” obchodzącego pięcioletni jubileusz pięćciolecia życzyć należy, by potrafił rozszerzyć zakres swych zadań przez jeszcze pełniejsze włączenie się do akcji organizowania i mobilizowania mas wokół spraw obchodzących żywo każdego człowieka pracy.

Na czołowym miejscu jest walka o socjalizm i pokój.

D R U K A R N I A G R A...

Pęka rura w kamienicy, nie chcą ci jej naprawić? Kierowca taksówki odniósł ci zapomnianą teczkę z dokumentami? Pominęto cię w samopomocy sąsiedzkiej? Twoja Brygada przekroczyła plan? Zakupiliście radio do waszej świetlicy? Odmówili ci książki zażalen?

O wszystkim co cię boli i co cię cieszy, nu co się złościsz i z czego jesteś dumny — napisz do gazety. „Kurier” weźmie cię w twój dążeniu do usunięcia niedociągnięć, poprze w twórczej pracy, usunie przy czynny słusznego niezadowolone

nia, spotęguje radość ze zdobytych osiągnięć. A jeżeli ciekawy, jaką drogę odbędzie twój list, nasz korespondent, zanim dojdzie do rąk czytelników „Kuriera” — przeczytaj cierpliwie ten artykuł do końca.

nadchodzi dalekopisem w ilościach mogących zapełnić dwie — trzy pełne gazety, męczennik ten musi zrobić skrót, które by się zmieściły na dwóch kolumnach. I to szybko, bo linotypy stać bezczynnie nie mogą, bo metrampaż krzyczy „Material!”, bo gazeta musi wyjść w terminie i list pana Kowalskiego też. Włec goni z góry na dół i z dołu do góry goniec nocny z kartkami i po kartki, szleszczą metalicznie linotypy i skrzypią pióra korektorów. Tymczasem na dole rewizja zakończona, kolumna gotowa. — Kalander!



Oto zespół drukarzy, którzy łamią kolumny „Kuriera”. Z lewej metrampaż Czesław Przybyś, obok zecerzy Witold Izak i Konrad Piechocki, z prawej tytułarz Jan Maćkowiak.

Panu Kowalskiemu nie dają spać hałaśliwi sąsiedzi. Piasek list zostaje „oszlifowany”, przepisany na maszynę, zaplanowane strone i miejsce na stronie, w którym ma być wydrukowany. Z całym plikiem innych rękopisów zostaje wysłany do drukarni, na linotypy.

im sprawozdanie z narady produkcyjnej. Srebrzysta kieszka na szuflę rośnie — 120, 150 i 200 wierszy na godzinę. Nieustannie szleszczą metalicznie spadające matryce, nieustannie łomocze i chrzęści maszyna linotypowa, nieustannie tańczą zwinne palce linotypisty, ledwo dotykając klawiatury.

dzają czy błędy zostały poprawione. W międzyczasie bowiem linotypista na podstawie notatek korektorów złożył na nowo te wiersze, które zawierały błędy. Złożył je przerywając stałą pracę składania coraz to nowych tekstów. Rękopisy na jego stoliku teraz jakoś inaczej wyglądają. Pisane na długich

Kalander, to prasa hydrauliczna, na której pod ciśnieniem kilkudziesięciu atmosfer sporządza się odcisk kolumny na grubym, bibulastym kartonie. Jest to tzw. matryca, która służy do wykonania cylindrycznego odlewu kolumny. Odlewnia mieści się na dole, obok maszyny rotacyjnej. Tu, w młynie jak nadchodzi z góry matryce złamanych kolumn, powstają błyszczące, wygięte negatywy stronie gazety. Po szybkiej obróbce i naklejeniu na górną część klisz siatkowych (wykonanych z fotografii w pracowni chemigraficznej) odlewy te uformowuje się na walcach maszyny rotacyjnej.

szcze jeden. Maszyna obraca się coraz szybciej, coraz głośniejsze, coraz wyższym tonem, aż wreszcie dochodzi do pełnego biegu.



gospodzie? Widziałeś jak ktoś uratował drugiemu życie? Zdołałście pierwsze miejsce we współzawodnictwie?

Dlaczego nie napiszesz nam o tym? Krępijesz się, że nad twoim listem, który ci się tak mało ważnym wydaje, pracuje ciężko tylu ludzi? Człowieku, zastanów się! Przecież oni dla ciebie właśnie pracują!

A ty dla kogo spełniasz swój codzienny obowiązek? Czy i nie dla nich także? Zastanów się, warto.

I pisz do nas o wszystkim!

BUME RANG



Próbne odbitki wciąż są potrzebne przy „produkcji” gazet. To odbitki szpaltowe dla korekty, to rewizyjne dla technicznego, dla rewidentów, a nowo dla korekty. Dlatego też Bujnicki całą noc tańczy „odbić janiego”, a jednocześnie i z Bujnickiego. Na zdjęciu widać jak na złożoną kolumnę najeżdża walek prasujący nieomylną ręką Bujnickiego.

Cale łamanie nie jest warte, cała gazeta na nic, jeśli artyści nie mają tytułów. Groźbie tego braku zapobiega Jan Maćkowiak. Na zdjęciu widać jak z kaszty wybiera czcionki i układa je w takiej blaszanej rymie, tzw. wierszowniku. W przeciwieństwie do składu danego na linotypie tekstu, tutaj składa się ręcznie. Właściwie rozmieszczenie wyrazów, dobór odpowiedniego kroju czcionek jest umiejętnością bardzo cenioną w drukarstwie gazetowym.

Struga gotowych „Kurierów” wypływa wprost w ręce czekających ludzi, którzy porwają je do samochodów, a z nich w świat. A w „Kurierach” w świat poszedł także list pana Kowalskiego.

Żle ci policzyli za gas? Nie doczekałaś się popularniaka w

Wszystkie zdjęcia Owados



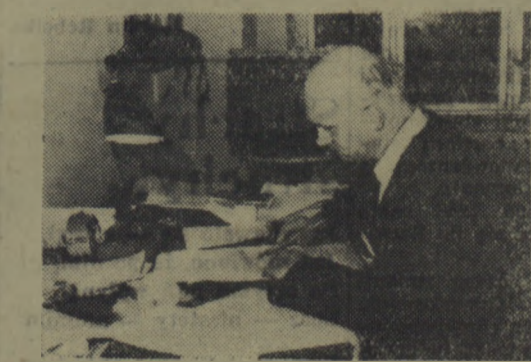
Gdyby nie to, że w produkcji gazety każdy człowiek jest jednakowo ważny, chciałoby się powiedzieć, że linotypiści, czyli tzw. składacze maszynkowi, są tak samo bardzo ważni jak inni współpracownicy, trzeba niektórych z nich zobaczyć na zdjęciu. Oto podobno najstarszy linotypista „Kuriera” Paweł (z prawej), a obok Borkowski, długoletni nasz współpracownik, który łamał na naszą gazetę, a teraz składa jej tekst.

Linotyp to mądra maszyna. Linotypista jak na fortepianie gra po klawiaturze podobnej do takiej jak w maszynie do pisania. Dotknięcie klawisza, a tu z płaskiego pudła t. zw. kaszty na górze maszyny wyryta się matryca, taka nieduża blaszka dziwnego kształtu, z wyfobioną formą czcionki. Spływają te matryce jedna za drugą i ustawiają się rzędem w wierszowniku przed oczami linotypisty. Wreszcie wiersz pełny. Ruch dźwigni, linotyp zaczyna grać. Coś się w nim kręci, łomocze, chrzęści. Rząd matryc ucieka w lewo, opada w dół, znika wewnątrz maszyny, przyciśnięty do szeregu otworów. Z elektrycznego kotła pompka tłoczy płynny metal na matryce, robi się odlew całego wiersza. Żelazna łapa sięga z góry, chwyci matrycę, podnosi je i nakłada na szynę biegnącą wzdłuż górnego brzegu kaszty. Na dole wyskakują gorący jeszcze wiersz i układa się w rząd ze swoimi poprzednikami, górą zaś przesuwa się po szynie matryce i kapią posłusznie każda do swojej przegródki, by po chwili zacząć wędrować od nowa.

Szufla pełna. Długi rząd metalowych wierszy czyli szpalt przynosi się do zecerni, rękopisy do korekty. W zecerni robi się odbitkę szpalt, korekta poprawia ew. błędy. Cóż, linotypista może się w pospiechu pomylić. A korekta? Korekta nie może. Ale mimo to też nieraz jakiś błąd przegapi.

Kiedy korekta robi korektę,

taśmach papieru, maszynopis bez dużych liter, uzupełniony ręcznie... To depeze z dalekopisu, najnowsze wiadomości. Na najwyższym piętrze drukarni w małym pokoiku łomoczą hałaśliwie dwie maszyny. Każda z nich, to dużo czarne pudło zawierające taką maszynę do pisania, która pisze sama, sama przesuwa walek wierszowy,



Pięć lat temu Jarogniew Kasulasty uruchamiał z kolegami „Kuriera” jako sekretarz redakcji. Wtedy pytał go synek „Tatusiu, co ty jesteś?” „Dziennikarzem”. „A dlaczego?” „Bo pracuję w dzień”. Teraz Jarogniew jest redaktorem działu depezesowego. Mo-



Hałaśliwe dalekopisy obsługiwane są na zmianę przez trzy teletypistki: Zofię Przewięz, Irenę Szczawińską i Alicję Buczkę. Na zdjęciu Alicja nadaje właśnie depeze do agencji prasowej w Warszawie: „Dawajcie krótsze wiadomości, nie takie kobytę!”

Artykuł o ośrodku maszynowym już złożony. Teraz linotypista składa notatkę pana Kowalskiego, za chwilę dysponent drukarni Grynbaum da

w zecerni rozpoczyna się miśsterium: łamanie kolumny. Kolumna odpowiada stronie gazety, a łamanie... poprostu długi rząd metalowych wierszy dzieli się na mniejsze kawałki stosownie do zaplanowanego rozmieszczenia na kolumnie. Plan taki otrzymuje redaktor techniczny z dziennej redakcji, wyrysowany i wypisany na tzw. makiecie. O, na tej makiecie na przykład widać, że list pana Kowalskiego trzeba umieścić w czwartej szpalcie, u dołu, zaraz pod dwuszpaltowym artykułem o ziemiakach w MHD. Metrampaż, czyli taki majster od łamania, tak kombinuje, by rozmieszczenie materiału na kolumnie możliwie dokładnie odpowiadało makiecie, a ilość dokładnie zgadzała się z pojemnością kolumny, ani na włos mniej, ani więcej. To nie jest takie łatwe.

robi marginesy, odstępy, a woli tak szybko, że nie jeden dyrektor biura pozazdrościłby takiej maszynistki. Dalekopis jest połączony kablem z podobnym dalekopisem w Warszawie i powtarza wiernie wszystkie teksty nadawane stamtąd przez ważne automatycznie.

Z czarnych pudeł wypełzają metry za metrami zapisanych taśm papierowych, jak b a dusielele oplatają redaktora depezesowego. Z materiału, który

dzi. Za to rusza maszyna rotacyjna. Powoli, powolutku, powolutku odwijają się z roli kłębki taśmy papieru. Troskliwie przekładany rękami maszynisty Domachowskiego wciśka się między wałki walce maszyny, w dół w górę przelamuje się, przekreca, aż wreszcie zaczerniony farbą wyślazł leniwie na zewnątrz, jak zmęczony wędrownik od pokoju do pokoju pacjent Ubezpieczalni. Ruch przelącznika, je-



Z płaskiej kolumny robi się cylindryczny odlew dzięki użyciu kartonowej matrycy. Na zdjęciu górny Maleski wykonuje gotowy odlew z formy, a na dole Mastalerz i Siegiński czuk dokonują w rekordowym tempie wykończenia odlewu i przystosowania do walców maszyny rotacyjnej.

No, ale kiedy sąsiedzi pana Kowalskiego zaczynają po raz ostatni hałasować, jego list już jest włączony w kolumnę.

— Odbijać!! — triumfalny okrzyk mobilizuje pewnego pana, który sporządza próbne, rewizyjne odbitki całej strony. Nad jedną odbywa się krótka narada technicznego i metrampaża, czy coś trzeba poprawić, na drugiej korektorzy spraw-



Regina Bobrowska i Mieczysław Słusarczyk — dwa chochlików drukarskie. Nie, przeciwnie, to najgorzej urogowie chochlików — korektorzy, nieustannie goniący omylem drukarskie. Ze czasem (raz rzadziej, raz częściej) ośmieszają się, to świadczą tylko o tym, że człowiek nie zawsze jest ideałem.

„Kurier” w ręku Czytelnika

W dużym, szarym budynku przy zbiegu ulic św. Krzysztofa i Dworcowej w Szczecinie ruch. Huczy maszyna rotacyjna, wyrzucając pachnącą świeżą farbą gazetę. Gotowe numery „Kuriera” dostają się do rąk pracowników rozdzielni PPK „Ruch”.

Na samochod „Ruch” ładuje się pliki gazet, przeznaczonych dla terenu. Za chwilę pociągi rozwożą je w różne strony Pomorza Zachodniego. Poszczególne numery „Kuriera Szczecińskiego” i „Koszalińskiego” dotrą do najbliższych zakątków, wsi i miast. Dostaną się do rąk robotników fabryk, PGR, członków spółdzielni produkcyjnych, chłopów na wsi, rybaków, stoczniowców, marynarzy. Siegnie po gazetę ręka ucznia i nauczyciela, urzędnika i wojskowego. Ze szpalt „Kurierka” prze-mówi do nich życie.

Tramwajowe skrzynki uczciwości całkowicie zdały egzamin i zyskały sobie uznanie

jąc jednocześnie społecznie czytelników. Konduktor nr. 257 — Stani-

ników zapatrując ich o każdej porze dnia bez kłopotu w gazety. Dziś szara skrzynekka z napisem „sami bierzemy — sami placimy”, stała się jakby częścią składową szczecińskich wagonów tramwajowych. Ostatnio „skrzynki uczciwości” zostały wprowadzone w Koszalinie, gdzie również zostały przyjęte przychylnie przez korzystających z komunikacji tramwajowej.

Jeśli mówimy o skrzynkach nie sposób pominąć ich opiekunów, dzielnych i sympatycznych konduktorów — szczecińskich M.Z.K., którzy wydatnie pomagają w rozprowadzaniu gazet. Niejednokrotnie pisaliśmy już o tro-kliwej opiece jaką rotaczka im nad naszymi skrzynkami, wych-



sław Ducznik opowiada — „Z początku trafiali się nieuczciwi, próbujący wyciągnąć gazetę bez uprzedniego wrzucenia pięciocentowej. Zwrotaliśmy im uwagę na niewłaściwe postępowanie starając się wytłumaczyć komu robia tym krzywdę. Obecnie takie wypadki należą do rzadkości. Konduktor Jan Banaszkiwicz wyraża się z uznaniem o „skrzynkach” podkreślając ich wagę i znaczenie wychowawcze. — Teraz ludzie przyzwyczaili się już tak do „skrzynek” że traktują je jak własny dom. —

PIĘĆ SPOTKAŃ

PIERWSZE

Siąpi gęsty „kapuśniaczek”, podcinany biczem chłodnego wiatru od Odry. Między zniszczonymi konstrukcjami dwóch dźwigów krząta się 12 zmokniętych sylwetek. Z niewielkiej bluszczącej czernią haldy ładuje się węgiel do kolib. Robotnicy pchają ładowne wózki pod nabrzeże. Tam wiążą kolibę i skrzypiącym drewnianym kołowrotem — windą o „mechanicznym” napędzie silnych rąk pod nozą do góry. Ciągnięta koliba zatacza łuk w powietrzu, zawisa nad lukiem statku i z pylnym łoskotem wysypuje miazgę plon górnika.

Rozmawiam z jednym z pierwszych robotników portu, Józefem Balcerzakiem, z Warszawy. Waparty o ciężką łopatką trymerską mówi:



Paszczę chwytałok dźwigu — nazwanego przez naszych czytelników na cześć bratnich współkonstruktorów „Nazdar” — raz po raz wysypuje do ładowni po kilka ton węgla.

„Kurier Szczeciński”: Port wzbogacił się o nowoczesne nabrzeże w budowanym porcie przeladunków masowych. W dniu 28 maja 1949 r. nowe dźwigi na „Gliwickim” rozpoczęły pracę ładując węgiel na statek „Daisy”.

TRZECIE

Telefon. Przyjeżdżacie zaraz redaktorze do Kapitanatu Portu. Wyjedźmy na spotkanie holownikami i koło huty wjeździemy na pokład.

Spokojną toń Odry pruje dumnie piękna sylwetka statku ze spiętrzoną białą nadbudówką. Wita go Szczecin i port dziesiątkami syren okrętowych. Pierwszy rejs po pierwszy węgiel. Polska Ludowa buduje statki pełnomorskie.

Cieszy się załoga, konstruktorzy, trymerzy i dźwigowcy, że im przypadł honor załadunku. Z sekretarzem Zw. Zaw. Transportowców, Józefem Balcerzakiem, gratulujemy współtwórcy i konstruktorowi pierw-

szej polskiej jednostki. Ten piękny statek — mówi Balcerzak — jest naprawdę wielką niespodzianką. Gdy zwie dzałem stocznię i przyglądałem się zakładaniu pierwszych blach, trudno było sobie wyobrazić, że tak piękne pokoje-wo dzieło stworzą polscy stocznicy.

Zalogi robotnicze prześcigają się w załadunku węgla, sypiąc jednym dźwigiem ponad 500 ton na zmianę.

„Kurier Szczeciński”: Pierwszy polski rudowęgielny statek zbudowany na Stoczni Gdańskiej s/s „Sołdek”, zawinął w dniu 24 października 1949 r. do portu szczecińskiego.

CZWARTE

Półwysep „Ewa” huczy od uderzeń kafarów, szumią wirujące bębny betoniariek. Metr po metrze wydłuża się betonowy pas nowych nabrzeży. Powstaje port Planu 6-letniego.

W drewnianym baraku zasta-je kilka osób pochylonych nad planami. Komisja techniczna radzi nad usytuowaniem nowych budynków i pomieszczeń socjalnych. Wśród nich sekretarz ZZT Józef Balcerzak.

— Proszę was towarzysze —

mówi on — nie zwlekajcie z budową urządzeń socjalnych, bo jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Łaźnie, szatnie, świetlice muszą być gotowe zanim przyjdą tu pierwsi robotnicy i przycumuje pierwszy statek. Muszą oni zastać tu wszystko co daje i gwarantuje im nasz ustrój socjalistyczny. Muszą się tu czuć dobrze, by wydajnie pracować dla pokoju.

„Kurier Szczeciński”: „Dnia 14 sierpnia 1950 r. załoga SPB ukończyła w 174 godzinach budowę systemu potokowym pierwszego budynku socjalno-administracyjnego na „Ewie”. Pierwszy magazyn na nabrzeżu czechosłowackim zobowiązał się robotnicy ukończyć w dniu 28 października br., by w ten sposób uczcić dzień święta narodowego Republikę Czechosłowackiej.

PIĄTE

Na to spotkanie właśnie umawiam się z Balcerzakiem. Odbędzie się przy 10.000 statku w porcie szczecińskim. „Kurier Szczeciński” doniesie Wam Czytelnicy o tym historycznym zdarzeniu w najbliższych dniach.

B. K.

„KURIER” POMAGA SWYM CZYTELNIKOM

„...ale nikt dotychczas mi nie doradził. Do Ciebie, „Kurierku”, mam zaufanie i wierzę, że mnie nie wyśmiejesz. Chodź o to, że mimo podszego wieku chcę się uczyć...”

„Zalążam dowód nadania paczki i proszę: natrzyjcie tam uszu komu należy za to, zaniedbanie. Pomyślcie: wędli na zaplebiała, masło się populo!”

„...wilgoć taka, że ze ścian dzieje się w tych warunkach, chociaż ciągle niedomagają. Do pomóż nam, „Kurierze”, w uzyskaniu zdrowego mieszkania”.

Listy, listy...

Leżą przed nami listy Czytelników. Pisane na pięknym papierze, maszynopisy i te na skrawku opakowania. Obok 5-stronicowych wynurzeń magistra-grafomana, zwięzły apel o szybką pomoc robotnika, które mu — bezdusznemu biurokracji odwołują wypłatę zasiłku. Listy robotników wytykające śmiało błędy i proponujące szereg ułatwień i inowacji, listy podnoszące z uznaniem czyją uprzejmość, bezinteresowność, obywatelskie podejście. Krótkie, rzeczowe wyjaśnienia

nia i stopy protokołów zdolnych zaciemnić i zagmatwać najprostszą sprawę...

Nic nie idzie „do kosza”

Jaką drogą odbywa pismo naszego Czytelnika, zanim trafi na łamy „Kuriera” w formie notatki czy odpowiedzi redakcji? Każdy list, po przejściu przez dziennik ogólny, opatrzone datą wpływu i Nr kolejnym, idzie natychmiast do „działu łączności”. Tam, za-razem od wagi i pilności poru szanego zagadnienia, zostaje zakwalifikowany do: 1) natychmiastowego wykorzystania, 2) działu odpowiedzi, lub też, wciągnięty do specjalnej ewidencji, czekać musi na wyjaśnienia.

„Każda informacja sprawdzona jest u źródła—dotyczy to zwłaszcza listów piętnujących złą wolę czy niedbalstwo. Wiele przekazywanych jest rad cy prawnemu „Kuriery”, który prowadzi dział porad. r

Interwencje skutkują

Czy istotnie interwencja „Kuriera” pomaga, jak w swych listach twierdzą Czytelnicy? Dziesiątki przykładów świadczą, że tak. Zwłaszcza, gdy walczyć trzeba z przeżytkami biurokracji, przyspieszać „urzędowy bieg sprawy”. Weźmy jeden z przykładów. W dniu 14 września wpłynęła do „działu łączności” skarga młodzieży zam. w bursie przy ul. Klonowicza. Chodziło o brak odpowiednich pomieszczeń dla uczących się oraz o nie wydawanie kolacji powracającym z wieczornych wykładów. Pierwszą sprawę załatwiliśmy odrazu telefonicznie w oparciu o dyrekcję szkoły Technicznej. Druga — nie była prosta. Za protestowała kuchnia, kierownik Internatu, posypały się wyjaśnienia, raporty. Podtrzymałmy nasze słuszne stanowisko wyrażone w not. w dn. 19 bm. „Zaopiekować się młodzieżą”.

I oto w dn. 2 bm. Dyr. Szkoła Zawodowego Zawiodomia nas, że „sytuacja w Internacie Międzyzakołnym uległa radykalnej zmianie na lepsze, że „problem kolacyjny” został pomyślnie rozwiązany. W dniu 3 bm. można było dać wzmiankę w rubryce „pomogło” a sprawę przekazać do akt. To też ilekroć zobaczycie krótkość wzmiankę w rubryce „Pomogło” wiedźcie, że udało nam się usunąć jeszcze jedną przyczynę ludzkich kłopotów, usprawnić pracę urzędu woj. i instytucji.

Urzędy odpowiadają

„...Niedociągnięcia na terenie Państw. Browarów Szczec. w postaci zanieczyszczenia piwa, CZPF usunął przez wzmocnienie kontroli technicznej. Względem winnych zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje”.

„Dyr. Okr. KP w Szczecinie zawiadamia, że winna nie taktownego zachowania się kasa jenerka została przykładowo ukarana, wynika zaś z nadpłaty kwota jest do odebrania w DOKP Szczecin”.

„Bardzo Ci dziękujemy za Twoją interwencję” — pisał Ala i Teresa z ul. Kr. Jadwigi 40, którym doprowadzono wodę do mieszkania. „Podziękuję też, kochany Kurierku, pracownikom i majstrom, którzy pracują kierowali”.

A „Jeszcze nie pomogło”? Nie chcemy w tym artykule wspominać imiennie niektórych naszym „klientom” (są ni mi w tym wypadku wyłącznie urzędy...) opiekałości i boga telizowania spraw naszych Czytelników. Zapewniamy tedy nie, że monitowane będziemy aż do definitywnego pomyślnego zakończenia sprawy!

Kora



Jak zostałem dziennikarzem?

Kiedy umilkły odgłosy działań wojennych, zgłosiłem się do pracy w Państwowym Urzędzie Reparacyjnym. Pracując w Pow. Oddziale w Dębnie woj. szczecińskiego, stykałem się stale z różnymi ludźmi i środowiskami, poznając ich kłopoty, zmartwienia i bolączki.

Widząc wiele niedociągnięć, wiele krzywd wyrządzonych ludziom przez spekulacyjne i biurokratyczne elementy, postanowiłem walczyć. Cóż jednak mógł zdziałać szary urzędnik PUR-u, działający sam? Pierwsze moje wystąpienia przeciwko krzywdzie i spekulacji stworzyło wokół mnie wrogów. Byłem rozgoryczony.

Tak przecież chciałem budować naszą nową, wyzwoloną Polskę. Tyle chciałem dać sobie, aby była piękna i sprawiedliwa, ażeby stała się naszym prawdziwym domem po kilkuset latach niewoli politycznej i społecznej. Brak mi było kogoś, kto by razem ze mną rzucił ciemnym elementom, grasującym i żerującym na Ziemiach Odzyskanych, rękawice do walki. Nie przeczuwałem wówczas, że spełniałem moje marzenia, że znajdę prawdziwy i skuteczny oręż i przyjaciela.

Punktem zwrotnym w moim życiu stał się fakt wykrycia przez mnie grupy „dorobkiewiczów”, którzy przy rozdziale inwentarza żywego z UNRRA robbili rozmaite kretactwa i oszukiwali osadników. Patrząc na te machinacje przez kilka tygodni. Widziałem i zaciśniętymi pięściami, którym odmówiono przydziału, widziałem ich czarne spracowane ręce, które niedawno puściły karabin, by zapaść za szpadel i pług. Widziałem i zaciśniętymi pięściami. Zaczęłem chodzić po nowootwartych urzędach, ale i tam zastawałem przeważnie ludzi, którzy albo machali ręką, albo... byli znajomymi „tamtych”.

W tej beznadziejnej zdawało się wędrować, wpadła mi raz w ręce mała, skromna i szara gazeta. Spojrzałem na tytuł — „Kurier Szczeciński”. Otworzyłem ją i zatrzymałem wzrok na rzedach liter. Rozpocząłem wolno czytać. „Niesumienie pracownicy przepili społeczne pieniądze”, „Trzeba walczyć z ukrytym wrogiem”. Zaczęłem czytać, czytać, czytać. Wprost poterał artykuły. Nasza gazeta, nasza gazeta w Szczecinie! O Dębnie jednak ani słowa. Przecież ja muszę z nimi... Ja napiszę z Dębna. Oni napewno pomogą...

I napisałem. Ale kiedy wrzuciłem list do skrzynki ogarnęły mnie wątpliwości. Czy aby imnie nie wyśmiał? Nastąpiły dni pełne niecierpliwości i o-

czekiwania. Aż wreszcie. Jest list, koperta biała z pieczęcią „Kurier” — Redakcja! A wewnątrz kilka prostych słów: „Pozdrawiamy Was kolego, piszcie dużo, czekamy!” I jeszcze jedna kartka — instrukcja. Tak stałem się korespondentem.

O d tej chwili, mając tak po- tężną trybunę, rozpocząłem walkę. Prawie każda moja nowa notatka czy artykuł napawały mnie dumą. Wiedzia-łem, że walczę, — widziałem, że walczę skutecznie.

Jaka radość była, kiedy na odgłos mojego artykułu w sprawie przydziału biednemu chłopcu ze wsi Zielen, Stanisławowi Muczowi, starego i chorego konia 18-letniego, jako



rzekomo pochodzącego z UNRRA, przyjechała Komisja z Min. Ziemi Odzyskanych i wykryła wskazane przez mnie nadużycia. Jaka radość była, kiedy w kilka dni później, ktoś zapukał do drzwi mego mieszkania i poszkodowany chłop dziękował za interwencję.

Zaczęły się dni walki. Nie-wprawna początkowo ręka do publicystyki nabierała coraz większego rozmachu. Przyszedł dzień, w którym wezwano mnie do redakcji. Poje-chałem. Z bliznym sercem chwyciłem za kłamek. Chwila namysłu, otworzyłem. Za biur-kiem, pisząc, siedział schylo-ny, w średnim wieku mężczyzna. Na odgłos kroków pod-

niósł głowę. Wstał. Spoczęły na mnie badawcze jego oczy. Jestem korespondentem... zacząłem. Stał się przeciw- siebie: on dziennikarz i ja korespondent. Jak się stało, że nasze ręce splotyły się w silnym, męskim uścisku — nie wiem. Wiem tylko, że zauwa-żyłem w tych oczach dużo do- broci i przyjaźni i usłyszałem nazwisko: Rajkowski. Mówili-śmy o nowej pracy. Długo opo- wadał mi, jak należy pisać, jak podchodzić do tematu, jak- im powinien być dziennikarz.

Od tego dnia zaczęły się czę- ste kontakty z redakcją. Dzięki nim pisałem coraz więcej i lepiej. Redakcja stała się dla mnie doradcą, nauczycielem i drogowym mego przyszłego zawodu. Dzięki stałej opie- ce dziennikarzy „Kuriera” sta-łem się korespondentem z prawdziwego zdarzenia.

Przeniósłem się do Szczeci- nka.

Nowy duch czasu zmienił oblicze Ziemi Odzyskanych. Tematem moich koresponden- cji były już nie tylko bolączki, ale również osiągnięcia na- szych bohaterów Planu, na- szych rolników i robotników. Za namową i pomocą redak- cji zacząłem pisać reportaże. PGR, produkcja, walka klaso- wana wsi, pomoc w tworzeniu rzeczy nowych, walka z tym co stare i zaskorupiałe — oto o czym pisałem. Ja korespon- dent i moja gazeta „Kurier” stanowiąliśmy już coś nieroz- zerwalnego...

I znów, podobnie jak przed kilku laty, list: „Pozdrawiamy, oczekujemy”. Tym razem czekał na mnie cały zespół redakcyjny. Zostałem członkiem zespołu redakcyjnego — prawdziwym dziennikarzem. Sta-łem się jednym z szeregu czło- wiek awangardy, walczących o nowy ład społeczny, członkiem

DRUGIE

Dźwiga się z ruin miasto i port. Coraz większy rozmach odbudowy. Przystaje siedzieć na dwóch stołkach działowych — miejskim i portowym. Na- kłoniłem kolegialny Olimp redakcyjny, by pozostawił mnie na dziale portowym. Kocham miasto, lecz jeszcze bardziej port.

Rosnące nabrzeże. Z żuraw dźwigów i masztów powiewają flagi. Zamarł bez ruchu granatowy dwuszerog uczeń Szkoły Morskiej. Grupy robotników, trymerów, dźwigowców, kolejarzy i techników radośnie wpatrzony w podchodzący do nowego keju, pod nowe dźwigi duży statek.

Z mówniwy rozlega się donośny głos przewodniczącego oddziału robotników portowych Zw. Zaw. Transportowców Józefa Balcerzaka.

— My robotnicy portowi zobowiązujemy się w nowozbudowanym porcie przez nasze polskie ręce podwoić swój wysłek. Plan 3-letni wykonamy przed terminem.



— No co, redaktorze — mówi Balcerzak, ścisnąc mocno moją dłoń — mamy teraz jak się patrzy nabrzeże. Tu później robota... Już ładują na „dźwi-



Przed pięciu laty na placach — dziś szybkimi „Skodami” rozwozi się „Kurier” do punktów sprzedaży.

ZWYKAMY UWAGI

Niebezpieczne pułapki

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na zaniedbane trawniki przy Spółdzielni „Dobry But” w Koszalinie, przy ul. Świerczewskiego oraz przed PDT. Obecnie drut, którym niegdyś były ogrodzone trawniki, został pozrywany i tworzy na chodniku niebezpieczne „pułapki”.

Ażby zapobiec przykrym niespodziankom, jakie mogą spotkać przechodniów, obie „pułapki” należy w jak naj-
szybszym czasie usunąć. (zx)

Ukryte przedsiębiorstwo

W jednym z przedsiębiorstw dokonujących na terenie Koszalinia odbudowy i remontu zniszczonych budynków, jest Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Znajduje się ono przy ul. Lechickiej 9. Ale nie wszyscy o tym wiedzą. Dla „niewtajemniczonych” odnalezienie biur przedsiębiorstwa jest nielada sztuką.

Orientacje utrudnia jeszcze brak odpowiedniego szyldu na budynku. Jak w takich warunkach robotnicy budowlani, poszukujący pracy, mogą znaleźć biura? A może jednak KPRB zdecydować się na wykonanie i zawieszenie tablicy, która ułatwi odnalezienie go wszystkim zainteresowanym. (mr)

Syty głodnemu nie wierzy

Jest godzina 15-ta. Do Gospody Nr 2 w Białogardzie zaczyna napływać stółownicy na smaczne „popularne” i „klu bowe” dania. Zajmujemy czyste nakryty stołki i cierpliwie czekamy na kelnerkę. Niezadługo nadchodzi, aczkolwiek z wyrazem lekkiego zniechęcenia na twarzy — uśmiechnięta kelnerka. Obsługa w Gospodzie jest bardzo uprzejma. Głodni

Łańcuch prasowy na odbudowę Warszawy

Gosdzicki Kazimierz — wice przewodn. MRN wpłaca na odbudowę Warszawy 1000 zł i wywada dyr. Wesołowski Precowniczek Dusz. Marek Jan wpłaca 1000 zł i wywada kier. „Spolnoty” — Kocheński Hilarego i kier. Baru Myśliwskiego — Staliński Mariana. Brudinger wpłaca 1000 zł i wywada przewodn. MRN — Głogowski Florian, Skoniesko Bronisława sekr. POP z Zarządu PGR-ów i kier. kina „Polonia” Barski Feliks. Smardz Marian wpłaca 1000 zł i powołuje kier. technicznego BPP Kolobrzeg — Kulka Kazimierz. Dyrekcja i gono naukowe Szkoły Zawodowej w Białogardzie wpłaca 1520 zł i wywada Dyrektora Szkoły Zawodowej w Człuchowie i Szkoły TPD w Białogardzie.

Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie Pomorza Zachodniego przedterminowo wykonały roczny plan skupu mleka, jaj i drobiu

Poważne osiągnięcia w przedterminowym wykonaniu planu skupu mleka mają Okręgowe Mleczarnie Spółdzielcze Pomorza Zachodniego, dając o 2 miliony litrów mleka konsumcyjnego więcej, niż w pierwszym półroczu ubiegłego roku.

Roczny plan skupu mleka, w którym brało udział 54 OMS wykonało przedterminowo ponad 30 OMS. Na pierwszy plan wysunęły się OMS powiatów, Szczecin, Choszczno, Gryfice, Koszalin, Łobez, Myślibórz.

Wykonano również przedterminowo, tj. do maja br., roczny plan skupu jaj, prowadzony przez Gminne Spółdzielnie i Okręgowe Mleczarnie Spółdzielcze, które skupiły w po-

rownaniu z pierwszym półroczem 1949 roku o blisko 10 milionów sztuk jaj więcej.

Do końca września br. wykonano też w 100 proc. plan skupu drobiu.

Zwalczanie analfabetyzmu w powiecie białogardzkim daje dobre wyniki

W dniu 15 października rozpoczęła się w powiecie białogardzkim III etap walki z analfabetyzmem. Kampania, która trwać będzie do 31 marca 1951 r., przewiduje uruchomienie 65 punktów nauczania, do których uczęszczać będzie

727 analfabetów, nie objętych rejestracją w dwu poprzednich etapach.

W pierwszym etapie jesienno-zimowym czynne były na terenie powiatu białogardzkiego 103 kursy i zespoły z 1618 uczestnikami. Kursy te daly 1.320 absolwentów.

Drugi etap wiosenno-letni, który zakończył się w najbliższych dniach obejmuje 36 kursów i zespołów nauczania indywidualnego dla 710 osób; kursy te ukończyło dotychczas 386 absolwentów. W III etapie walki z analfabetyzmem nasiloną zostanie akcja uświadamiania analfabetów, przy czym duże pole do popisu będzie tu miały Rady Kobiety, kółka Ligi Kobiet, ZMP, kółka Związkowe i inne organizacje polityczne i społeczne, działające w poszczególnych zakładach pracy. (iks)

Wspaniałe wyniki współzawodnictwa Okręgu P. G. R. w Słupsku pierwszy w Polsce

Przed paroma dniami w Okręgu PGR w Słupsku odbyła się konferencja Okręgowa Komitetu Współzawodnictwa w związku z zakończeniem II etapu współzawodnictwa, trwającego od 15 czerwca br. do 15 września br.

Udział w konferencji wzięli przedstawiciele partii, związków zawodowych. Przybyli również przedstawiciele z Warszawy z Ministerstwa Rolnictwa.

W trakcie obrad ustalono, że okręg słupski we współzawodnictwie osiągnął wspaniałe wyniki.

Na pierwsze miejsce wysunęły się majątek Września w zespole Zaruchowo.

Ogółem przodowników pracy w II etapie współzawodnictwa w zespole PGR jest 464. Dochodzi jeszcze 30 przodowników Okręgowego Zarządu PGR w Słupsku.

Przodownicy zostali nagrodzeni premiami pieniężnymi. (law)

Nie kupować u spekulantów

Kierownictwo MHD w Koszalinie zawiadamia, iż asortyment wszelkich towarów tekstylnych i konfekcyjnych, znajdujących się w nowotwartym sklepie przy ul. Zwycięstwa jest tak duży, że saspokoi w zupełności potrzeby nabywców. Pula towarowa zostanie oddana do sprzedaży w kilku ratach, tak, aby każdy z kupujących mógł nabyć potrzebne mu przedmioty. Nie należy więc dawać posłuchu najrozsądniejszemu rodzajowi spekulanta, usiłującym zbyć na rynku i po wyższych cenach towar nabyty w MHD, lecz zaopatrywać się w środki własnym.

Dowiadujemy się, że z kolejką, jaka utworzyła się przed sklepem w dzień otwarcia, usunętych zostało kilku znanych spekulantów, a za ich prywatną inicjatywę, nagrody obmyślił Wydział Finansowy przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. (w.j.)

Refleksjom po KOSZALINIE

TANCUJĄ ŚMIECIE Z WIATREM...

W śladym napewno nieścisłe wiatry nie mają takiej uciążliwej roli w Koszalinie. Wystarczy spojrzeć tylko wzdłuż ulicy Zwycięstwa, nie zapuszczać się już ani na targowisko miejskie, ani — tym bardziej — na rynek, w śródmieście, aby być świadkiem fantastycznych tańców, jakie wyprawiają najzłobniejszy nawet seferek osierotami papierów i innego smiecia. Przewodzący oświe wia miasta są zapalonymi zwolenikami sztuki choreograficznej, ponieważ jak dotychczas śladem z wiatrów nie użala się na brak partnerów do tańca — papierzyk i śmieci; w Koszalinie jest ich sawego pod dostatkiem, ile wiatrowa dusza zapragnie.

ZŁAMANA TABLICA CZEKA NAPRAWY

Jak nam donoszą nasz nowo-
jony wróbel, który zwykle na
oju na dachu MRN, waga się
obecnie losy tablicy ogłoszenia
wej, złamanej czy to przez
wiek, czy też skutkiem nadyż
cia przez przechodnia — alko-
holu. — Ponieważ trudno sąll
czy wspomniany obiekt do mo-
tywów dekoracyjnych ulicy
Zwycięstwa — podobno — tak
twierdzi wróbel — szkoda ma-
być naprawiona. Informator
nasz jednak nie poduje w ja-
ki sposób — czy się tablicę usu-
nie, czy postawi nową. (w.j.)

Do przedterminowego wykonania planu skupu mleka przyczyniły się m. in. dobra organizacja sieci punktów skupu, poradnictwo żywieniowe, współzawodnictwo między OMS, natomiast na przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu jaj wpłynęła przede wszystkim opłacalność cen oraz kontraktacja jaj, którą wykonano w 106 proc.

Poważny wpływ na pomyślny przebieg skupu drobiu miało podjęcie skupu przez spółdzielnie gminne, zorganizowanie lotnych ekip skupu, a także kontraktacja drobiu, która objęła około 22 tysięcy dostaw ców, mało i średniorolnych chłopów. (ot)

KOSZALIN
Październik
8
DZIS:
Pelagii
Brygidy
NIEDZIELA

Notatki Koszalinia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie rozpoczęło naprawę chodników w mieście.

W tych dniach ułożono nowe chodniki przy zbiegu ulic Zwycięstwa i 1-go Maja. Należy tylko wyrazić życzenie, żeby roboty te nabrały pełnego rozmachu a nie wlokły się zółwim tempem jak do tychczas. (gor.)

Dlaczego Gazownia Miejska nie kontroluje lamp gazowych na ulicach Koszalinia? W wielu miejscach, mimo normalnego ciśnienia gazu we wszystkich punktach miasta — żarzą się ledwie dostre galnym płomykiem. (Gor.)

Przed Zjazdami Oddziałowymi PCK

Ostatnio odbyły się we wszystkich kółach PCK dla do-
rostych w woj. koszalińskim
zebrania organizacyjno-wybor-
cze, na których wybierano
również delegatów na Zjazdy
Oddziałowe. Zjazdy odbędą się
we wszystkich miastach powiatowych w miesiącu październiku, 15 bm, w Koszalinie (dla powiatu) i Sławnie, 22
bm, w Koszalinie (dla miasta),
Młasku, Słupsku, Wałcu i
Złotowie oraz w dniu 29 paź-
dziernika w Człuchowie, Draw-
sku, Kolobrzegu i Szczecinku.
Na Zjazdach Oddziałowych,

które będą podsumowaniem
dotychczasowej działalności
PCK wygłoszone zostaną zada-
nia polityczne oraz o refera-
tach PCK na najbliższy okre-
s i dokonane będą wybory
nowych władz. (mr)

Nagrody za zbiór złomu

Centrala Złomu, Zbiornica Nr 3, w Szczecinie przyznania ostatnio szereg nagród dla szkół za udział i dobre wyniki, uzyskane w stałej, społecznej zbiórce złomu.

Liceum ogólnokształcące w Białogardzie otrzymało jako nagrodę piłkę do siatkówki, Publ. Średnia Szkoła Zawodowa w Białogardzie piłkę do koszykówki, kółko ZMP w Niechorzu pow. Gryfice luk i sztalę, Gimnazjum Przemysłowe Zakładów Hutniczych Szczecin — Glinki piłkę nożną, 500 zeszytów i 250 ołówek, szkoła podstawowa Nr. 1 w Wałcu 500 zeszytów i 250 ołówek oraz szkoła podstawowa w Boboli-
cach pow. Koszalin 500 zeszytów i 250 ołówek.

Przyznane nagrody będą dla nagrodzonych szkół wzbudzą do dalszej, intensywniejszej zbiórki złomu oraz bodźcem dla pozostałych szkół. (mr)

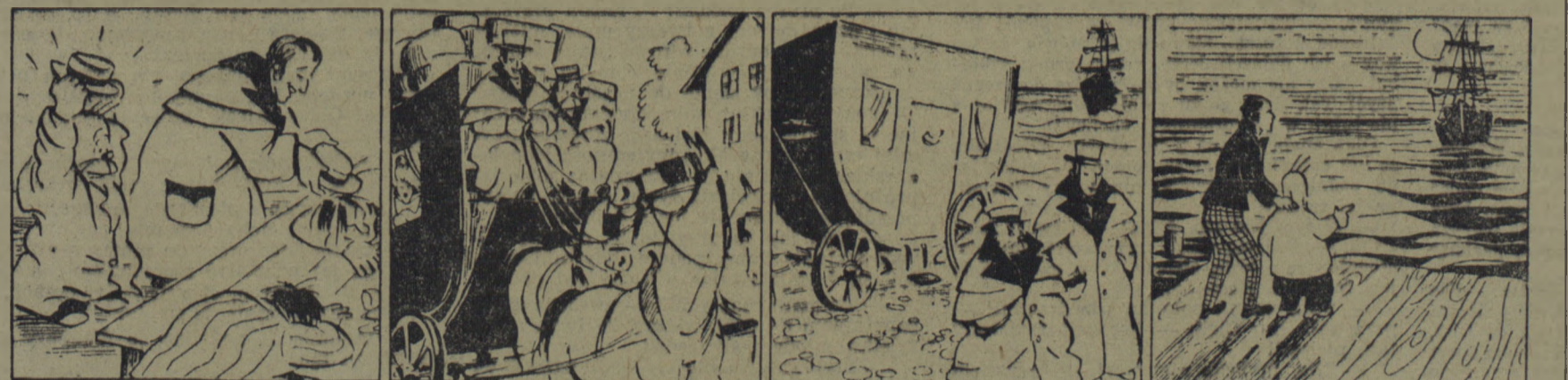
Sweter
na jesienne chłody
MODA I ŻYCIE

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN
Kino „POLONIA”: „Dwie Brygady” prod. polskiej. Dozw. od 10 lat. Początek seansu 18 i 20.
Nr telefonów Straz Pożarna 553
Milicja 537, Pogotowie PCK 500.
Kurier Koszaliński: 230.

SŁUPSK
Kino „POLONIA”: „S. B. Orzeł” prod. polskiej. Dozw. od 10 lat. 18 i 20.
Dyżurnie apteka Al. Wojska Pol-
skiego.
Telefony Poczta — 13-33, Milicja —
12-22, Pogotowie PCK — 22-11.
Wizytownia PCK 23-11, Taksówki —
11-98, „Kurier Koszaliński” — 33-78.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (32)



— Popatrz Agapicie, draby się pospały — to jak my teraz pojedziemy?
— Nie się nie bój, pojedziemy.
Wkrótce z zajązdu wyjechał dyżurnus. Powozili nim dwaj dziwni furmani. Jeden wyższy, drugi niższy, wi-

docznie główny mistrz bata i jego pomocnik. A obaj grubi.
Jechali tak cztery dni. W zająz-
dach, gdzie wzniesiali konie, gospodarze pytali:
— Co to się stało, że dziś nie je-
dzie Franz z pomocnikiem?

— Ululali się, więc szef ich zwolnił —
odpowiedział Agapit.
— Wreszcie dojechali do Hamburga.
Poszli do portu, na molo. Jechali
statek stół na redzie.
— No, co jedziemy w świat? —
Angli. Tam podobno swoboda —

zwrócił się do towarzysza Agapit.
— Nie, ja nie pojedę. Zostanę tu,
znajdę pracę. Będę mówił swoim to-
warzyszom o nowym, sprawiedliwym
świecie, jaki trzeba stworzyć, aby lu-
dzie mogli żyć szczęśliwie.
— A no to zostań. (D.c.n.)

„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 230.
Oddział Redakcji w Słupsku ul. Włókna Polakiego nr 44 tel. 99-12

Niemieckie „Cztery Pokolenia“

Odrodzony film niemiecki w Republice Demokratycznej ma już na swoim koncie — (wytwórnia „Dexfa“) ponad 30 filmów pełnometrażowych Cztery spośród nich („Nasz chleb powszedni“, „Rotatlon“, „Rada Bogów“ i „Cztery pokolenia“) weszły ostatecznie na polskie ekrany i są wyraźnym świadectwem głębokich przemian, jakie przechodzi niemieckie społeczeństwo.

Hitlerizm dla niemieckiego filmu, jak i dla każdej innej dziedziny sztuki, był okrem głębokiej i przeraźliwej nocy. Odrodzony film Demokratycznych Niemiec nawiązuje do najlepszych tradycji filmu przedhitlerowskiego, wyprzedzając go oczywiście o całą epokę straszliwych doświadczeń. Dziś już niebierny i mdły pacyfizm, lecz zdecydowana walka o pokój stanowią najgłębszą treść „Czterech pokoleń“ i wielu innych filmów niemieckich, od ślaniających w perspektywnym skrócie ekonomiczno-społeczne przyczyny, które pozwoliły Hitlerowi opanować władzę i wtrącić świat w wojenną katastrofę.

Akcja „Czterech pokoleń“ rozgrywa się na przestrzeni około 70 lat i doprowadzona jest do czasów najnowszych. Ukazano nam w przekroju życie czterech pokoleń proletariackiej rodziny niemieckiej na tle politycznych wydarzeń. Główną bohaterką jest Augusta (doskonała kreacja Camilli Spira), w pierwszych scenach naiwna służąca, potem matka proletariackiej rodziny. W czasie I wojny światowej przypadkowe spotkanie z żołnierzem — inwalidą odśladania jej kłosa, społeczne przyczyny katastrofy wojennej. I ta raz budzona świadomość klasowa

stanie się później niezawodną busolą, która pozwoli prostej Augustie zrozumieć wydarzenia lepiej i dokładniej, aniżeli wielu wytrawnym działaczom politycznym, pragnącym „parlamentarnie“ zreformować świat.

Najdokładniej zobrazowano w filmie epokę narastania i zwycięstwa hitlerizmu. Całkowite osamotnienie i bezradność „porządnych ludzi“ (motyw „Niemców“ — Kruczkowskiego) — oto społeczne warunki, które za pełniły zwycięstwo największym zbrodniarzom świata. I w tym miejscu film posłada pewne luki. Nie postara no się ukazać przyczyn tej bezradności i osamotnienia, zaledwie wspomniano o walce, nie wspomniano o wielu setkach tysięcy ofiar spośród klasy robotniczej, które padły w tej walce.

O tym film „Cztery pokolenia“ nie wspomina, a z potwornym terrorem hitlerizmu zapoznaje nas zaledwie w dwóch, niezbyt przekonujących obrazach.

Mimo tych zastrzeżeń, film jest niewątpliwie wybitnym dziełem kinematografii, w dużej mierze dzięki realistycznej reżyserii Maetzka, mądre i umiejętnie wypełniającej braki scenariusza. Gra aktorów bardzo dobra, znakomicie wyrównana. Doskonała jest zwłaszcza Camilla Spira, która w roli Augusty stworzyła typ pełny, wyrazi sty i wzruszający.

Film kończy się akcentem głębokiego i szlachetnego optymizmu. W krótkim dialogu Augustyny z jej wnuczką, młodą studentką, zawarto mocny ładunek ideologiczny, mobilizujący wszystkie uczucia i siły do walki o sprawiedliwy pokój, najwyższe dobro człowieka. (J)



Scena z filmu „Cztery pokolenia“. W środku znakomita artystka Camilla Spira, odtwarzająca główną rolę Augusty.

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

32

— Tak, bardzo miły. A dlaczego mówisz „mój Platon“? Wychodzisz za niego za mąż?
— Nie, jeszcze się nie zdecydowałam. I chyba się nie zdecyduje. Ale on mnie kocha i ja się cieszę...

Iwan roześmiał się wesoło:
— To znaczy, że i ty go kochasz.
— Proszę się nie śmiać — prosiła Warwara. — Jeśli to pana śmiesz, to... to mnie wcale nie... To bardzo poważna sprawa — dodała szybko, urwała gałązkę z cedrowego krzaka — bardzo poważna! — powtórzyła wgrzyzając się białymi zębami w młody pęd, pachnący żywicą.

— Znamenia jak kosa — rzekł doktor. — Nie ma takiego krzaka z którego byś nie próbowała skubnąć. Prawda? — zwrócił się do Olgi, idącej w pobliżu dużym i lekkim krokiem sportowca. — Wyprowadź obgrza każde drzewo po drodze, żuje trawę, gryzie brzozę...
Warwara zawstydzona się, ale odpowiedziała:
— Jedzcie tak wszyscy, a unikniecie skorbutu.

— Unikniemy skorbutu? — powtórzył doktor, podnosząc gałązkę, rzuconą przez Warwę. — Ile życia ma w sobie ta gałąź? — zauważył z zachwytem na widok prostującego się zgniecionego uprzednio pędu. — Oto jest cedr, któ-

ry przystosował się do surowego klimatu. Zaaklimatyzował się tutaj i wyroził w puszty krzak! Dlaczego dotąd nie zwróciłem nań uwagi?! Spójrz, Olu, jaki jest piękny! Tak, tak! W nim zawiera się całe piękno tutejszych, skalistych gór. Rośnie na nagich, kamienistych szczytach i nad brzegami rzek. Rośnie wszędzie — doktor też ugryzł i posał żywiczną gałązkę. — Wiesz, ma miły smak, spróbuj!

— Nie jestem Warwarą — odpowiedziała chłodno Olga.

— Ale naprawdę spróbuj — nalegał z uniesieniem doktor, nie wyczuwając chłodu w jej głosie. — Te miłkie krzaki są zupełnie jak futrzane kożuszki, słowo daję! Mówią, że w war z ich gałązek leczy reumatyzm i skorbut. Czy nie można by go jeszcze do czegoś użyć? Tak dużo go tu rośnie! Dlaczego właśnie tutaj, w „skorbutowej okolicy“?

Olga znała go już z tej strony. Wiedziała, że był entuzjastą takich spraw, ale widok jego podniecenia wywołał mimowolny uśmiech na jej twarzy.

— W tym jest siła życia! — ciągnął dalej Iwan. — Podczas zimy, przy sześćdziesięciostopniowym mrozie, zielone, żywe gałęzie śpią pod śnieżnym płaszczem...

— Jaka ładna polanka przed nami! — przerwała mu Olga. — Prędeży! Będziemy tam pierwsi!

— Nie, ja będę pierwsza! — krzyknęła z góry, spozna kamieni, Warwara.

— I my! — odkrzyknął doktor, biorąc Olę pod ramię.

Wszyscy troje jednocześnie prawie stanęli na płaskowzgórzu. Na szczyte, ścietym równo jak stół, pokrytym żwirami i kępami mchu, rozrosły się dziko ogromne krzaki cedrowe, gibkie, puszyste, szumiące na wietrze zielonym igliwem.

— Co tu orzechów będzie jesienią! —

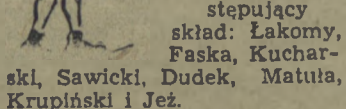
SPORT

Już dziś Wrocław - Szczecin na ringu

Międyokręgowo spotkanie pięściarskie Wrocław — Szczecin wzbudziło wielkie zainteresowanie w Szczecinie. Dobra pozycja jaką zajmują obydwie okręgi na giełdzie bokserskiej kraju i szereg znanych pięściarzy w szeregach obu drużyn,

gwarantują niecodzienne emocje i zapowiadają szereg ciekawych pojedynków. Zestawienie par nie jest jeszcze dokładne, gdyż ostateczny skład Wrocławia wiadomy będzie dopiero jutro po przyjęciu gości. Barw Szczecina bronić będą:

(w kolejności od wagi muszej do ciężkiej) Murawski, Pińczyński, Bazarnik, Bargiel, Przybylak, Żurawicz, Głębocki i Jarumulowicz. Goście awizowali dotychczas następujący skład: Łakomy, Faska, Kucharowski, Sawicki, Dudek, Matuła, Krupiński i Jeż.



Drużyna Wrocławia jest wlec wyrównaną ósemką prawie bez słabych punktów. Z uwagi na wzmocnienie jej zawodnika mi Gwardii Wrocław, których nazwisk dotychczas nie znamy, będzie ona przeciwnikiem dość trudnym do pokonania dla naszych reprezentantów.

Zawody odbędą się o godz. 18-ej w Hali Sportowej przy pl. Narutowicza.

Umasowienie sportu i szkolenie ideologiczne wytycznymi pracy nowopowstałego MKKF

Przed kilku dniami odbyło się w sali ORZZ I plenarne posiedzenie MKKF w obecności przedstawicieli ORKF, Związków i Zrzeszeń Sportowych. Zebranie zajął przewodniczący WKKF ob. Kropicki. W przemówieniu swym podkreślił, że należy ze zdwojoną energią przystąpić do pracy, gdyż MKKF został dość późno utworzony. Między innymi oświadczył on, że licznie zebrani winni przyczynić się do zmo bilizowania jak największej ilości uczestników na terenie Zrzeszeń i Związków, które reprezentują, w masowej imprezie sportowej jaką są „Marsze Jesienne“.

Powołany zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący ob. Wejgman, wiceprzewodniczący Szymbik, sekretarz Okopiński, w skład zarządu weszli: Żywotko, Szuchmiński, Rek i Sobczak.

Zycie sportowe na terenie naszego miasta przedstawił w swym referacie ob. Katroń, podkreślając wzrost i dorobek kultury fizycznej na przestrzeni ostatnich 3 lat. Zakreślił on plan działania na polu sportowym na rok bieżący.

W dyskusji zabrali głos liczni mówcy, którzy z zadowoleniem powitali powołanie MKKF. Wielką uwagę zwrócono na szkolenie kadr, które są istotnym zagadnieniem i o które trzeba walczyć. Podkreślono konieczność szybkiego rozwoju sportu kajakowego, który posiadając w Szczecinie doskonałe warunki, winien przodować. Mówcy obszernie poruszyli zagadnienia wyszkolenia ideologicznego: postawiono wniosek, aby w pracach MKKF wprowadzić je w jak najszerszym zakresie.

Dyskusję podsumował ob. Wejgman, który stwierdził, że Szczecin w jak najkrótszym czasie winien stać się bazą sportów wodnych. Budowa sal gimnastycznych zrealizowana będzie w Planie 6-letnim. Przed wszystkim należy zająć się

młodzieżą oraz umasowieniem sportu. M. in. przewodniczący zwrócił uwagę na współpracę powstałego MKKF z ZMP i Zw. Zawodowymi. Na tym zebraniu zakończono.

Przez nasze okulary

PRASOWA CEGIEŁKA

— Kto pana pokąsał, panie Rogalik, że pan taki zgryziony i dlaczego wbił pan oczy w ziemię, jak patyki? Okulał pan, czy co, że oczami się pan podpiera?

— Tylko bez śmiechu, panie, tylko bez śmiechu...

— A może żółdek panu nawala?

— Żółdek? Może, zła krew i żółdek, bo naszej budowy czyli tak zwanego dwuletniego rejonu od trzech dni strawić nie mogę i ciągle mi na wnątrzu leży.

— Budowy? Co to ma wspólnego z żółdkiem?

— Ma... Piernik z wiatrakiem, bo wiatrak mąkę na pierniki miele i budowa z żółdkiem ma, bo... ale szczegółów... Trzy dni temu nasad jakiś szemrany facet na budowę przyszedł, a kierownika akurat nie było, na drugie śniadanie przed trzema godzinami wyszedł.

— Sam?

— Nie... Towarzystwi jest... Z majstrami.

— A pan?

— Ja właśnie zostałem.

— A ten facet?

— O kierownika zapytał, że chce niby z nim rozmówkę usiąść, a potem nos do beczki z wapnem wsadził i zapytał, jak często się wapno wybiera, co gły na ziemi nogą policzyl i w końcu po dwóch godzinach powiedział:

— Ładne kwiatki u was na budowie rosną.

Rozejrzałem się dookoła. Żadnych kwiatków nigdzie nie było. Pomyślałem tylko, że wi-



Strachy, strachy.

doznie facetowi fiołki we łbie kwitną i przez oczy mu się przebijają.

— I co? Doczekał się kierownika?

— Nie. Do wieczora z majstrami ze śniadania nie wrócili.

— I dlatego pan taki zgryziony?

Nie, ale ten facet z fiołkami mi w głowie oszkalował nas potem, że żyć się nie chce. Do Odry skoczyć, czy jak... Tylko dzieci żal.

— Oszkalował? Jak?

— Do gazety podał i taką prasowaną czyli dziennikarską cegiełką w nas trzasnął, że

Szachiści na półmetku

Rozgrywki szachowe w ramach ćwierćfinałów do mistrzostw Szczecina na 1950 rok wkroczyły w fazę końcową. Jeszcze tylko najbliższy tydzień toczyć się będzie zwycięska walka o zaszczyt zakwalifikowania się do ćwierćfinałów.

W poszczególnych grupach ćwierćfinałowych w chwili obecnej prowadzą: w I gr. Kowaluniec — 8 pkt. z 9 partii, w II gr. Kortas 5 pkt. (6), w III gr. Puk 7 pkt (8), w IV gr. Kugler 10 1/2 pkt (11), w V gr. Bryka 5 1/2 pkt. (7).

Ze względu na wyrównany poziom graczy, trudno w dalszym ciągu przewidzieć zwycięzców. Można jedynie stwierdzić, iż zapewnione miejsce w półfinałach mają liderzy grup I, III i IV.

Zią stroną turnieju jest fakt, iż stabilni gracze po rozegraniu kilku partii i straceniu tym samym szans na awans do półfinałów, nie przychodzą na rozgrywki, sprawiając wiele kłopotu tak pozostałym graczom jak i organizatorom. (wag)

SOPOT. W niedzielę 8 bm. na torze wyścigów konnych w Sopocie rezerwane zostaną III ogólnopolskie wyścigi na torze trawiastym. Udział w imprezie zgłosili już czolowi zawodnicy kadry narodowej z Żymierskim i Dąbrowskim na czele.

chodzimy teraz, jakbyśmy z cyrkowej karuzeli na gorące żelazo wylecieli.

W dwa tygodnie potem przy padkiem znowu spotkałem pana Rogalika, pędzącego ulicą jak huragan.

— Co się stało? — zapytałem.

— Robota czyli rejonem się zapaliła. Czasu nie ma.

— To pan po straż pożarną leci? Może ja... — wykrztusiłem z przerażenia.

— E, nie... — załmał się szeroko — robota nam się w rękach pali, bo tamtego kieroownika za „kwiatki“ czyli za balagan czyli bumelanctwo wsadzili za kratki, a nam władzucha wojewódzka takiego kota popędziła, że szkoda gasić... Za dwa tygodnie, ten dwuletni rejonem kończymy i na drugą budowę zapychamy, bo jak jeden wszyscy na budowie teraz za przodowników pracy jesteśmy. A wie pan dla czego?

— Nie. Do wieczora z majstrami ze śniadania nie wrócili.

— I dlatego pan taki zgryziony?

Nie, ale ten facet z fiołkami mi w głowie oszkalował nas potem, że żyć się nie chce. Do Odry skoczyć, czy jak... Tylko dzieci żal.

— Oszkalował? Jak?

— Do gazety podał i taką prasowaną czyli dziennikarską cegiełką w nas trzasnął, że

— No? — GAZETA POMOGŁA. PEN

— Co słycać? — spytał cichutko Tawrow, siadając koło niej i Pawy.

— Pracuję — równie cicho odpowiedziała Olga, ale Iwan zajęty był właśnie głośną rozmową, prowadzoną w sąsiedniej grupie, i Olga odpowiedziała już śmiejąc, a twarz jej nagle rozjaśniła się uśmiechem. — Zdaje się, że teraz to lepiej wypada. Zaczynam odnajdować punkty opora i nie rozwodzę się już na d głupstwami. To bardzo trudne, ale i bardzo radosne jednocześnie, gdy zwykle, zużyte już tylekroć słowo, postawione na właściwym miejscu, zadźwięczy nagle jak metal... a to, co się naplże, nabiera sensu i wyrazu. Przeżywałem to niekiedy aż do teź.

Tawrow spoglądał na nią oczyma pełnymi uczucia. Był naprawdę zczęśliwy, że doradził Oldze zajęcie, które ją tak pasjonuje.

— Posłuchajcie no! zawołał głośno Igor Korobicyń. — Posłuchajcie jakie to ładne:

„Dziewczyna z plemienia mego, Jak jesteń cicha i smagła, Przyszła wleczozem do mnie, Lecz jej pokochać nie mogłem... I w ciemnych, ciemnych jej oczach, Bezbrzeżny czał ię smutek...“

— Dziewczyna podobna do Warwary — zakochał Igor.

— Wario, jesteś dziewczyną z mego plemienia.

— Chyba nie — szybko zaprzeczyła Pawa. — Waria jest pełna energii i cerę ma do pozazdrosczenia, a ta, która tam przychodził jest jakaś taka sucha. Nie dziwne go, że trudno było ją pokochać. Rozległ się ogólny śmiech.

(Dalej cię nastąpi).